Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRENUMERATA

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno Sobota 16 Czerwca 1934 r. Nr. 159

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Zamach na ministra spraw wewnętrznych

WARSZAWA (Pat. Dziś o godz. 15.30 dokonano zamachu na ministra spraw wewnetrznych Bronisława Pierackiego. Zamach został dokonany w chwili, gdy minister Pieracki wchodził do bramy Nr. 3 przy ul. Foksal. Sprawca dał 3 strzały, raniąc ministra w głowę. Stan ministra jest ciężki.

Minister Pieracki zmarł

WARSZAWA (Pat.) Minister spraw wewnętrznych Bronisław Piera ki zmarł w szpitalu Ujazdowskim wskutek odniesionych ran.

Sprawca zamachu.

WARSZAWA (Pat). Sprawca zamachu, jak zauważono, był niskiego wzrostu, ubrany był w czapkę cyklistówkę, sportowe ubranie i miał wąsy przystrzyżone po angielsku.

Szczegóły zabójstwa min. Pierackiego

WARSZAWA (Pat). Dotychczas stwierdzone szczegóły zamachu na ministra Bronisława Pierackiego są następujące:

Zamach nastąpił w chwili, gdy min. Pieracki wchodził do bramy przy ul. Foksal 3, gdzie mieści się klub towarzyski, w którym gromadzą się zazwyczaj wybitni przedstawiciele kół politycznych Warszawy. Minister udawał się do klubu na obiad.

Nieznany mężczyzna strzelił w ministra trzy razy. Dwie kule utkwiły w głowie, trzecia przebiła kapelusz. Minister padł u wejścia, a napastnik rzucił się do ucieczki.

Za nim pobiegł policjant, kóry znajdował się w poblizu, lecz napastnik ranił policjanta i zbiegł.

Niezwłocznie po zamachu rannego ministra odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł. Minister zmarł o godz. 17,15, nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i policyjne, które wdrożyły dochodzenie.

Po zgonie.

WARSZAWA (Pat). Na znak żałoby na gmachach publicznych w Warszawie oraz we wszystkich miastach Polski wywieszono chorągwie żałobne.

O godz. 20-ej premjer Kozłowski, minister Beck i wiceminister Siedlecki a następnie wszyscy niemal członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, w którym ustawione zostało w trumnie ciało min Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu. Przy zwłokach zmarłego pełnią straż honorową urzędnicy m-stwa spraw wewnętrznych i członkowie koła 4-go pułku związku legjonistów.

Z całego kraju i zagranicy napływają na ręce rządu liczne kondolencje z powodu skrytobójczego zamachu na min. Pierackiego. Widowiska i koncerty zostały na znak żałoby odwołane. Pogrzeb zmarłego ministra odbędzie się na koszt państwa z honorami wojskowemi.

Życiorys min. Pierackiego.

Polska Agencja Telegraficzna podaje następujący życiorys zabitego wczoraj ministra:

Ś. p. Bronisław Pieracki urodził się w r. 1894. W czasie studjów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym Bronisław Pieracki brał przed wojną światową czynny udział w pracach niepodległościowych, odgrywając poważną rolę, najpierw w związku walki czynnej a później w związku strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny Bronisław Pieracki znalazł się w szeregach legjonów polskich, służąc w 4 pułku legjonów, gdzie uzyskał stopień oficerski. Po odzyskaniu niepodległości brał udział w walkach obrony Lwowa oraz w innych kampanjach. Po ukończeniu wojny pozostał w armji czynnej, kończąc wyższą szkołę wojenną i uzyskując dyplom oficera sztabu generalnego. Ostatnio posiadał stopień pułkownika dyplomowanego. W 28 r. został na posła do sejmu powołany, następnie na stanowisko wiceprezesa klubu parlamentarnego BBWR i przewodniczącego komisji wojskowej sejmu. Bronisław Pieracki wrócił następnie do armji na stanowisko drugiego zastępcy szefa sztabu głównego, poczem mianowany został wiceministrem spraw wewnętrznych. 4. XII. 30 r. został ministrem bez teki w gabinecie prezesa Sławka. Stanowisko to zatrzymał również w gabinecie premjera Prystora dnia 19. VI. 31 r., w którym to dniu został mianowany ministrem spraw wewnętrznych. Ś. p. Bronisław Pieracki odznaczony był orderem Virtuti Militari, 4-krotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innemi odznaczeniami.

Ograniczenia praw językowych mniejszości narodowych w Łotwie

RYGA (Pat). Rada ministrów postanowiła uzupełnić ustawę z 32 r. o języku państwowym w kierunku rozszerzenia praw języka łotewskiego. W myśl tego postanowienia używanie języka łotewskiego staje się obowiązujące w armji, flocie i urzędach państwowych i komunalnych, przyczem obowiązek rozprzestrzenia się również na klientow. Posługiwanie się innym językiem jak łotewskim jest dozwolone na zebraniach zamkniętycm, w stosunkach handlowych, w służbie religijnej, w prasie i wydawnictwach książkowych oraz szkolnictwie. Używanie języka obcego na zebraniach publicznych i spektaklach może być dopuszczalne tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

Aresztowania w Łotwie.

RYGA (Pat). Władze bezpieczeństwa aresztowały ubiegłej nocy 97 członków organizacji faszystowskiej „Perkonkrust". Wśród aresztowanych znajduje się 20 urzędników. Aresztowania dokonano w czasie odbywającego się nielegalnego zebrania.

Nie płacą długów wojennych.

BERLIN. (Pat). Rząd litewski postanowił nie uiszczać przypadającej na dzień 15 czerwca raty długu wojennego Ameryce. Decyzja ta nastąpiła wobec odrzucenia przez waszyngtoński departament stanu, propozycji litewskiej, w sprawie częściowej spłaty raty długów. Rata czerwcowa wynosi 14 tys. dol.

WASZYNGTON. (Pat). Włochy, Rumunja i Węgry zawiadomiły departament stanu, iż nie dokonają wpłaty raty długu, której termin upływa 15 b. m.

Atak na Niemcy
za moratorjum dłużnicze.

LONDYN. (Pat). Cała prasa atakuje Niemcy za ogłoszenie moratorjum w stosunku do obsługi pożyczek Davisa i Younga. Prasa czyni Niemcy wyłącznie odpowiedzialnemi za to moratorjum, stwierdzając, że sami celowo je spowodowali swą wewnętrzną polityką inflacyjną oraz swą akcją antyżydowską. Prasa domaga się od rządu brytyjskiego zastosowania ostrych metod odwetowych.

Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.

* W dniu dzisiejszym **runął** na łachę wiślaną w Warszawie koło Marymontu **samolot, którym lecieli naczelnik wydziału sportowego lotnictwa rumuńskiego** książę Konstanty Contacusino i panna Ewelina Karszo-Siedlewska. Siedlewska poniosła śmierć na miejscu a księcia przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala

* Dziś o godz. 8.30 przejeżdżać będzie **przez Warszawę cesarzowa perska**, Malekeh Pahlavi. Cesarzowej towarzyszą 3 córki, 4 damy dworu oraz szef protokółu dyplomatycznego.

* Ubiegłej nocy we wsi Pieszowola pod Włodawą **wymordowano całą rodzinę** Bojarskiego, składającą się z 7 osób. Znaleziono w pobliżu skrwawioną siekierę.

ZAGRANICZNE.

** Z Kowna donoszą, że tymczasowym **kierownikiem politycznym w Min. Spr. Zagr.** zamianowany został dyr. litewskiej agencji telegraficznej Tanrauskan.

** Z powodu eksplozji pocisku w Tallinie podczas ćwiczeń wojskowych, **7 żołnierzy zostało zabitych,** 24 rannych. Wypadek zdarzył się na polu ćwiczeń.

** Francuski samolot wojskowy, odbywający lot z Reims do Tuluzy, **wpadł na skałę,** wznoszącą się na wysokości 2 tysięcy mtr. Jeden z lotników wyszedł cało, dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu, 4 jest lekko rannych.

Min. Goebbels w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). Dziś o godz. 9.50 wylądował na lotnisku cywilnem w Czyżynach samolot „Marszałek Hindenburg", którym przybył min. Rzeszy dr. Goebbels wraz z grupą wyższych urzędników Min. Propagandy i dziennikarzy niemieckich.

Na lotnisku powitali p. min. Goebbelsa min. Szembek, min. pełnomocny von Moltke, (którzy udali się wczoraj pociągiem do Krakowa) imieniem nieobecnego wojewody witał wicewojewoda Walicki, prezydent miasta Kaplicki, starosta powiatowy, starosta grodzki, przedstawiciele prasy krakowskiej. Po powitaniu się z obecnymi p. minister Goebbels razem z otoczeniem odjechał do przygotowanych apartamentów.

KRAKÓW (Pat). Dziś przed południem min. propagandy Rzeszy Goebbels z wiceministrem spr. zagr. Szembekiem, posłem niemieckim von Moltke, wicewojewodą Wolskim, z przedstawicielami min. propagandy Rzeszy oraz prasy niemieckiej zwiedzili zabytki miasta Krakowa, mianowicie: zamek królewski na Wawelu, katedrę kościoła Panny Maryi, gmach uniwersytetu jagiellońskiego, muzeum i kościół ojców Franciszkanów. Min. Goebbelsowi doręczono pięknie wykonany na pergaminie program zwiedzania miasta Krakowa. Po zwiedzeniu zabytków min. Goebbels udał się do konsulatu niemieckiego, gdzie przyjął kolonję niemiecką.

Min. Goebbels odleciał do Niemiec.

KRAKÓW (Pat). Podsekretarz Szembek podejmował dziś w godzinach południowych śniadaniem ministra Rzeszy Goebbelsa oraz gości niemieckich. Na przemówienie Szembeka Goebbels podziękował za przyjęcie w Polsce. O godz. 15,30 odjechali goście niemieccy do Berlina na samolocie „marszałek Hindenburg".

Aresztowanie działacza narodowego

[Telefonem od własnego korespondenta.]

WARSZAWA. W czwartek wieczorem aresztowano w Warszawie na ulicy, w chwili, gdy wychodził z mieszkania, p. Jana Czartkowskiego, znanego działacza narodowego, członka zarządu Stronnictwa Narodowego w Warszawie. P. Czartkowskiego przeprowadzono do komisarjatu policji na Bródnie, skąd przewieziono go do urzędu śledczego. Powody aresztowania nie są znane.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Zarząd koła miejskiego zawiadamia, że w niedzielę o godz. 12 i pół w sali przy ul. Orzeszkowej 11, odbędzie się

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE,

na którem omówione będą ostatnie wybory do rady miejskiej. Wstęp dla członków Stronnictwa i N. O. K. za okazaniem legitymacji. Pożądany jest udział osób, które brały udział w akcji wyborczej oraz mieszkańców przedmieść.

Narady Mussoliniego z Hitlerem.

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa donosi z Wenecji, że pierwsze spotkanie Hitlera z Mussolinim trwało dwie i pół godz. Obaj mężowie stanu porozumiewali się w języku niemieckim. W tym samym czasie delegaci niemieccy, prowadzili rozmowy z delegatami włoskimi, lecz były to rozmowy wysoce nie obowiązujące i bez okreslonego z góry programu.

Pierwsza rozmowa Hitlera z Mussolinim miała charakter czysto informacyjny. Hitler po powrocie do hotelu zabrał się bezzwłocznie do pracy wraz z pomocnikami.

W kołach dziennikarskich krążą najrozmaitsze pogłoski, m. in. mówi się, że Hitler z Mussolinim doszli do porozumienia w sprawie Austrji, której rozwiązanie ma nastąpić jakoby na podstawie formuły przyjacielskiej, opartej na rozejmie. W sprawie tej jednak, — zaznacza korespondent — nic nie można skontrolować.

WENECJA (Pat). Dzisiaj rano Mussolini w towarzystwie Hitlera przyjął wielką rewję młodzieży faszystowskiej na placu św. Marka. Po rewji tysiączne tłumy młodzieży zgotowały Mussoliniemu gorącą owację. Następnie kanclerz Hitler powrócił do hotelu, poczem o godz. 10.30 udał się na wystawę sztuki Biennale. Śniadanie obaj mężowie stanu spożyli w Goelf Club na Lido, gdzie w ciągu popołudnia będą kontynuowali rozmowę rozpoczętą w dniu wczorajszym.

Porozumienie w sprawie Austrji.

LONDYN (Pat). Reuter donosi, że między Mussolinim i Hitlerem przyszło do porozumienia co do uznania niepodległości Austrji.

Szef włoskiego biura prasowego hr. Ciano poinformował dziennikarzy, że żaden układ nie został podpisany. Hitler miał oswiadczył, że Niemcy powrócą do Ligi Narodów, byleby ich dozbrojenie było uznane. Odtąd obaj mężowie stanu będą się stale komunikować.

Popołudniu odbyli oni konferencję w Golf-Klubie na Lido. Po 2-godzinnej rozmowie przejechali się motorówką i dalej prowadzili rozmowy.

Z niemieckiej strony informują, że rezultaty rozmów nie dadzą się rychło odczuć. Nic konkretnego nie zostało zdecydowane, o ile chodzi o kwestję rozbrojenia. Kwestja powrotu Niemiec do Genewy obecnie nie istnieje.

Wedle dalszych doniesień Reutera, Mussolini przemawiał na pl. św. Marka do 60.000 ludzi. Mówił, że Hitler i on nie spotkali się po to, by zmienić mapę Europy. Spotkali się po to, by rozproszyć chmury i uniknąć straszliwych alternatyw, by nie dopuścić do zagłady Europy.

KREDYT REJESTROWY
na zastaw zboża.

WARSZAWA. (Pat). W związku z zamierzonem przyznaniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytu rejestrowego na zastaw zboża ministerstwo skarbu ustaliło następujące warunki tego kredytu:

1) od kredytobiorcy należy brać $4^{3}/_{4}$ proc w stosunku rocznym oraz jednorazowo ½ proc. sumy przyznanej pożyczki tytułem kosztów związanych z uruchomieniem kredytów (pozostałe 2 proc. jako bonifikata dla pożyczkobierców zostanie wypłacona przez ministerstwo skarbu instytucjom rozprowadzającym kredyt).

2) z udzielonego kredytu rejestrowego może być potrącona nieuregulowana należność kredytu zastawowego z roku ubiegłego oraz winna być potrącona druga rata z 33 r. oraz pierwsza rata z 34 r. podatku gruntowego. Na pokrycie należności z tytułu podatku gruntowego instytucja rozprowadzająca nie powinna jednak zatrzymywać więcej niż 25 proc. sumy przyznanego kredytu.

3) Ubiegający się o kredyt winien przedstawić wykaz zaległości lub zaświadczenie urzędu skarbowego o zapłaceniu podatku gruntowego.

4) Przy złożeniu przez ubiegającego się o kredyt zaświadczenia urzędu skarbowego, że wyżej wymieniona należność z tytułu podatku gruntowego została rozłożona na raty, do sumy zaległości nie należy zaliczać tych rat, których termin jeszcze nie nadszedł.

5) Kredyt zastawowy winien być udzielony w wysokości 50 proc. wartości zboża w snopie oraz 60 proc. wartości zboża w ziarnie według cen giełdowych.

6) Instytucje kredytu w porozumieniu z organizacjami rolniczemi ustalają jaknajwcześniej termin składania podań o pożyczki.

Jak się dowiadujemy, na kredyt rejestrowy ma być przyznanych 30.000.000 zł. W najbliższych dniach ustalone będą również przez ministerstwo skarbu warunki kredytów zaliczkowych dla mniejszej własności rolnej.

Piastowcy o żydach.

W ostatnim wydaniu tygodnika ludowego „Piast" (nr. 31 z 17 b. m.) pisma najbliższego W. Witosa, a wyrażającego dziś poglądy wszystkich ludowców, ukazał się naczelny artykuł p. t. „Jasno i wyraźnie", którego główne ustępy brzmią:

„Jeżeli troska o państwo, obrona jego bytu i niepodległości należą do Polaków, jeżeli państwo to jest ich własnością, jeżeli oni tyle przelali krwi i ponieśli ofiar, to, logicznie rzecz biorąc, do nich też powinny należeć wszystkie dobra w niem się znajdujące. Mam tu na myśli dobra zarówno moralne, jak i materjalne. Do nich między innemi zaliczyć należy: ziemię, domy, pieniądze, przemysł, handel, rzemiosło, urzędy, szkoły, naukę, prasę, instytucje.

Tymczasem co się u nas dzieje?

Wprawdzie wszechwładni przyjaciele żydów przeważnie nie ogłaszają statystyki posiadania ziemi, azeby społeczeństwa nie przerazać, a równocześnie nie pobudzić go do obrony i czujności, ale my wiemy, że żydzi porobili ogromne postępy w tym względzie i nie myślą się wcale na tej drodze zatrzymać. Wiemy, że w Polsce jest sporo już takich powiatów, w których większość ziemi dworskiej należy do żydów. A gdy dziś nabycie jednego zagona gruntu staje się dla chłopa wprost niepodobieństwem, to dla żyda nabycie tysięcy morgów — rzeczą naturalną. Gdzie to zaprowadzi?

Już nietylko wiadomą, ale jaskrawo widoczną jest rzeczą, że wiele miast polskich żydzi opanowali zupełnie, a we wszystkich niemal, oprócz Poznańskiego, posiadają ogromne wpływy. Jest rzeczą zupełnie pewną, że we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Łodzi, ogromna większość realności należy do żydów, nie mówiąc już o miastach mniejszych jak: Stanisławów, Tarnopol, Przemyśl, Jędrzejów, Stopnica czy Pińczów. A przecież nie brak różnych Buczaczów, Brodów, Zakroczymiów, w których własność żydowska do stu procent doszła lub dochodzi!

Przysłowie, które mówi, że kto ma pieniądze, to ma i rządy, da się w całej pełni do naszysh żydów zastosować. A jeżeli osioł obładowany złotem może przejść przez każdą przeszkonę, to cóż dopiero mówić o narodzie wybranym... Przez banki żydzi nietylko opanowali życie ekonomiczne, ale wprowadzili lichwę, która w sposób rozbójniczy niszczą chłopów. Mając prawie cały handel i przemysł w swojem ręku, tworzą kartele, dyktują ceny, zarówno na towary przemysłowe jak i na produkty rolne. Zaprzęgają miljony ludzi do niewolniczej pracy na siebie. Cena konia, krowy, zboża, siana, drzewa a nawet świni zależy prawie wyłącznie od żyda.

Rzemiosło, zwłaszcza lepiej płatne i lżejsze, zagarnęli żydzi. Krawiectwo, szewstwo, golarstwo należy prawie niepodzielnie do nich. We wszystkich innych branżach każdy większy i lepiej prosperujący warsztat jest żydowski. Polscy rzemieślnicy albo pracują u nich za marną zapłatą, albo też usadowili się po ciemnych, ciasnych zaułkach, prowadząc niewolniczy żywot.

W dziedzinie urzędów mieści się zarówno słaba, jak niesłychanie bolesna strona naszego życia państwowego. Niektóre pisma próbowały wyliczyć, ilu wychrzczonych lub obrzezanych tylko żydów zajmuje stanowiska w urzędach wojskowych, w Najwyższej Izbie Kontroli, w Najwyższym Sądzie Wojskowym, w sądach wogóle, w skarbie, administracji, ilu ich jest i jaki procent stanowią w adwokatrze, w medycynie i innych wolnych zawodach. I doszło do tego, że my nie lepiej wyglądamy od jakiejś murzyńskiej kolonji, położonej w głębokiej Afryce, i to już dziś. A za lata zostaną nam stanowiska woźnych i sprzątanie prochów przed stopami synów i córek Izraela.

Odwieczny mieszkaniec tej ziemi, chłop polski, nie może się dostać do skarbca nauki polskiej, bo mu żyd przybięda zagrodził drogę. Syn tego chłopa niezawsze ma dostęp do szkoły ludowej, a dziecko żydowskie buszuje po uniwersytecie. Tamten ciemny i niezaradny wyrasta na niewolnika, ten na rządcę i pana.

Zagadnienie żydostwa w Polsce to nie jakaś heca przez endeków urządzana. To nie szarpanie ich za brody, szturganie na ulicy, wybijanie szyb, albo popychanie na jakimś jarmarku. To już kwestja bezpieczeństwa państwa i jego przyszłości, to zagadnienie moralne i kulturalne, to kwestja bytu i chleba dla miljonów, to kwestja posiadania dóbr materjalnych i moralnych, albo przez żydów już zagarniętych, albo też zagrożonych. Tu już nie można bawić się w żaden liberalizm, ani też sentyment! Naszym obowiązkiem jest nietylko utrzymać wszystkie dobra, należące się polskiemu narodowi, w naszem ręku, ale przekazać je bez uszczerbku naszym następcom.

Jeżeli kwestja ta stanęła tak: my, albo oni — to na to odpowiedź jest krótka i jasna. Tylko my!

W naszem państwie ziemia musi być dla nas, szkoły dla nas, chleb i praca dla nas.

A co dla żydów? — O to nas głowa niema co boleć! Niech się o to trapią żydzi i ich przyjaciele, którzy z nimi żyją, z nich korzystają i o nich się starają!

My powtarzamy i powtarzać będziemy: mamy wielu nieprzyjaciół i wrogów, ale najwięcej dla nas niebezpiecznymi między nimi są żydzi. To trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie. Mało powiedzieć, trzeba wysnuć wszelkie konsekwencje!"

Wystąpienie to, przychodzące po dobrych objawach ze strony ludowców w Sejmie w ostatniej sesji i w pismach, ale tym razem szczególnie dobitnie, jest wyrazem poważnego zwrotu w obozie ludowym.

Nowy gabinet litewski.

Litwa od osmiu lat, t. j. od zamachu grudniowego Smetony, rządzona jest w sposób na pół dyktatorski. Gabinet powołuje prezydent, wobec którego ministrowie są odpowiedzialni. Seim nie jest zwoływany i wszelkie zmiany gabinetowe są, tak samo jak w Polsce, jedynie „zmianą warty".

Po raz pierwszy jednak od ośmiu lat wydarzył się fakt, że cały gabinet litewski podał się do dymisji. Dotychczas wytrącane były z niego tylko poszczególne pionki. W dniu 12 czerwca Smetona podpisał skład nowego gabinetu, w którym tekę premjera i ministra skarbu objął Józef Tubelis, szwagier Smetony, a tekę ministra spraw zagranicznych Stanisław Łozorajtis. Do nowego rządu nie weszli dotychczasowi ministrowie: obrony kraj. — gen. Giedrajtis, sprawiedliwości — Żylinskas, komunikacji — inż. Wilejszys, oświaty — inż. Szakienis i spraw zagranicznych — Zaunius

Dla nas najważniejszą jest zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Pucz wojskowy w Kownie miał tło germanofilskie. Zaunius był tego kierunku zdecydowanym zwolennikiem. W kraju tymczasem narastać zaczęły coraz większe nastroje antiniemieckie. Pozatem opozycja zarzucała rządowi dawnemu nieumiejętną politykę zagraniczną, która doprowadziła Litwę do całkowitego odosobnienia.

Smetona, nie chcąc stracić popularności w szerszych masach, zdecydował się na posunięcie dość radykalne. Dymisję Zauniusa przyjął, odgradzając się niejako od kierunku germanofilskiego. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Łozorajtis. Przed pół rokiem Łozorajtis odbył podróż do Rzymu, Londynu i Paryża Mówiono wówczas, że Łozorajtis jeździł ze specjalną misją, starając się przygotować grunt do przesunięcia punktu ciężkości polityki litewskiej w kierunku państw b. Ententy. Czy obecnie tendencje takie są aktualne w Kownie?

Litwa szuka wyraźnie zbliżenia z Anglją, natomiast sympatje francuskie, ze względu na Polskę, są stosunkowo słabe.

Z enuncjacji prasowych litewskich można wnioskować, że kurs polityki zagranicznej nie ulegnie większym odchyleniom. Jedynie żwawszym krokiem potoczy się sprawa zbliżenia państw bałtyckich. Łotwa i Estonja nie ufały zbytnio Zauniusowi, który jeszcze niedawno wypowiadał się przeciwko idei bloku państw bałtyckich i zwalczał w rokowaniach handlowych z sąsiadami północnymi t. zw. klauzule bałtyckie. Późniejsze jego oświadczenia, przychylne idei związku, nie mogły rozwiać wrażenia pierwotnego.

W stosunku do Polski nie należy oczekiwać żadnych zmian. Łozorajtis niczem nie jest związany z Polską, nie zna jej kultury, nie zna narodu polskiego. Okres przedwojenny spędził w Rosji wojna zaskoczyła go w Berlinie na wydziale prawnym, którego nie ukończył.

Od starszego pokolenia przejął nienawiść do polskości, której nie zdołał poznać. Historję i kulturę narodu polskiego zna z podręcznika Iłowajskiego, którego „wykuwał" w Woroneżu. Nie należy więc oczekiwać od nowego ministra spraw zagranicznych głębszego zrozumienia zagadnienia polsko-litewskiego i objektywnego „sporu" polsko-litewskiego. Zresztą Smetona wszelkie odruchy polonofilskie potrafiłby sparaliżować. Nie mamy więc żadnych złudzeń co do kierunku nowego gabinetu litewskiego.

W polityce wewnętrznej litewskiej nie należy oczekiwać również żadnych zmian. Partja tautininków która do gabinetu wysłała nowych ludzi, stać będzie na straży dotychczasowego reżimu dyktatorskiego, zwłaszcza, że przynależność do tej partji daje tyle korzyści materjalnych jej członkom. Chłop litewski, który dorwał się do żłobka rządowego, nie da się odepchnąć przez nowych ludzi z innego ugrupowania. Zmiana gabinetu w Litwie nie oznacza więc żadnych zmian.

W stosunku do Niemiec pozostanie dotychczasowa polityka, o ile taktyka niemiecka nie spowoduje nowego ustosunkowania się rządu litewskiego do sprawy kłajpedzkiej. Jeżeli rządowi litewskiemu uda się zawrzeć korzystną umowę handlową z Anglją, a rokowania są w toku, Litwa cały swój punkt oparcia nazewnątrz przeniesie do Londynu. Rząd angielski zdaje sobie z tego sprawę i gruntuje coraz wyraźniej swoje wpływy w Kownie W tym kierunku będą szły usiłowania Litwy wyjścia z całkowitej izolacji.

Z prasy.

Na marginesie mowy min. Goebbelsa

W związku ze słowami ministra Goebbelsa, twierdzącemi, że idea hitlerowska nie jest towarem na eksport, warto przytoczyć wyjątek z artykułu **„Kurjera Poznańskiego"**, traktującego o niemieckich obywatelach w Polsce t. zw. „Młodoniemcach":

„Jungdeutsche Partei" zapuszcza swe zagony także do Łodzi, na Wołyń i do Małopolski. Jej przywódcy głoszą, że Partja Młodoniemiecka skupiła w swych szeregach 65 proc. ogółu Niemców w Polsce. Jest to cyfra niewątpliwie przesadzona, w każdy mrazie wpływy „panów z Bielska" (jak ich nazywa „Deutsche Rundschau") są znaczne. „Młodoniemcy" duże nadzieje pokładają pozatem w poparciu, jakiem darzy ich partja hitlerowska w Rzeszy Niemieckiej, łącznie ze swym naczelnym organem „Völkischer Beobachter". Pp. Wiesner i Axmann spodziewają się mianowicie, że akcja ich przeciwników, dawnych przywódców niemczyzny, zostanie w niedługim czasie sparaliżowana przez brak funduszów. Do tej pory bowiem organizacje niemieckie, kierowane przez „staroniemców", otrzymywały zasiłki z funduszów dyspozycyjnych, któremi rozporządzał minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. v. Neurath. Obecnie zanosi się na cofnięcie tych zasiłków, natomiast „Jungdeutsche Partei" niewątpliwie liczyć może na sukurs nietylko moralny, ale także materjalny z tamtej strony granicy".

W sprawie tej dodaje jeszcze **„Robotnik"**:

„Jeżeli pokojowe zapewnienia min. Goebbelsa tyle warte, co jego zapewnienia o tem, że hitleryzm to nie towar na eksport — to winszujemy „sanacji orjentacji politycznej".

O wizycie politycznej Goebbelsa.

Ten sam **„Kurjer Poznański"** w innym numerze bardzo trafnie ilustruje wrażenie, jakie wizyta niemieckiego ministra propagandy uczyniła na społeczeństwie polskiem:

Wizyta p. Goebbelsa w Warszawie ma w zasadzie charakter prywatny. Coprawda program jego pobytu rozwinięto następnie dość znacznie, ale w wykonaniu znowu, jak się okazuje, zredukowano. Prasa stołeczna wszystkich niemal odcieni zachowała zresztą wobec wizyty p. Goebbelsa wymowną choć grzeczną rezerwę. Rezerwa polityczna w połączeniu z kurtuazją, należną gościowi zagranicznemu, jest może istotnie tonem, najlepiej wyrażającym stanowisko społeczeństwa polskiego wobec zagadnienia niemieckiego.

Następnie autor artykułu charakteryzuje ustosunkowanie się naszego społeczeństwa do trzeciej Rzeszy:

Min. Goebbels jest człowiekiem bardzo zdolnym i bardzo bystrym Mamy też nadzieję, że oceni on we właściwy sposób nastroje społeczeństwa polskiego. Jako hitlerowiec może być pewien, że w ustosunkowaniu się swojem do Niemiec dzisiejszych społeczeństwo polskie posiada linję niezależną, niezależną zwłaszcza od żydów. Jako nacjonalista winien wyczuć, że w społeczeństwie naszem instynkty narodowe są dziś najsilniejsze i nie pozwolą ne nigdy na postępowanie, które nie byłoby zgodne z naszym honorem narodowymi z naszem poczuciem obowiązku wobec kraju naszego i wszystkich naszych ziem. Jako mąż stanu Rzeszy z łatwością winien się przekonać, że naród nasz wierny jest tej linji w polityce zagranicznej, która zapewniła mu niepodległość i dała mu silne oraz trwałe sojusze i przyjaźnie z poszczególnemi państwami, a zwłaszcza z Francją, przyjaźnie, które nie przeszkadzają w utrzymywaniu dobrych, sąsiedzkich stosunków ze wszystkiemi państwami. Dalsze zrozumienie tych prawd w Niemczech odbić się może jedynie korzystnie na stosunkach polsko-niemieckich, dodając im niezbędnej szczerości. Gdyby wizyta p. Goebbelsa w Polsce przyniosła taki efekt, wówczas znaczenie jej byłoby dodatnie.

Ostatnie dni!

Już we wtorek 19 b. m.

CIĄGNIENIE I KLASY 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wzywamy wszystkich do kupna losów

ZGŁASZAJCIE SIĘ DO NAS PO FORTUNĘ, PO DOBROBYT!

Największa i najszczęśliwsza

W WILNIE w kolekturze **„LICHTLOS"**

„DROGA DO SZCZĘŚCIA"

Wielka 44. **Ad. Mickiewicza 10.**

Oddział: GDYNIA, Św.-JAŃSKA 10.

Jak się odbywał w Kownie «alarm próbny»?

W związku z zajściami w noc na 7 b. m. „Liet. Aidas" zamieszcza interesujące szczegóły rozwoju wypadków. Poniżej podajemy kilka ustępów.

•

Pierwsi w mieście ukazali się huzarzy. Nadjeżdżając od strony ul. Wystawowej otoczyli oni przedewszystkiem gmach departamentu ochrony państwa, który w programie „alarmu" odegrywał jedną z najważniejszych ról. Pomimo to jeden z posterunkowych zdążył 24-ma strzałami zaalarmować policję, w wyniku czego nad Kownem zabłysło kilka rac. Cała policja została natychmiast zaalarmowana. Niezwłocznie silny oddział policji otoczył gmach Prezydentury, poczem obsadzono ważniejsze punkty strategiczne miasta. Policja m. in. uzbrojona była w bomby łzawiące. Do gmachu Prezydentury nie został dopuszczony żaden z odziałów wyprowadzonego z koszar wojska.

Większe siły policyjne zostały skoncentrowane w 3-cim rewirze, Tutaj od strony ul. Donelajtisa usiłował wedrzeć się tank, wysadzając bramę. U wejścia bramy zobaczyli napadający policyjne auto pancerne. Z tanku otwarto ogień, lecz policja nie cofnęła się i zapowiedziała, że będzie musiała odpowiedzieć strzałami. Inny tank usiłował wedrzeć się przez bramę od strony ulicy Gedymina, lecz i tu żołnierze napotkali pancerne auto policyjne. Oba tanki cofnęły się bez użycia broni.

Ciekawy szczegół. Urzędnicy departamentu ochrony państwa, mimo trudności zdołali specjalnym aparatem sfotografować uczestników „alarmu".

•

Dla przewiezienia Woldemarasa udało się do Jezioros 4-ch oficerów: 4 autem i 1 samolotem. Lotnik wylądował o 3 kilometry od Jezioros, dokąd przywieziono Woidemarasa automobilem. Urzędnik policji, który dozorował Woldemarasa, został rozbrojony. O wywiezieniu Woldemarasa z Jezioros przez dłuższy czas nie można było uzyskać ścisłych wiadomości, ponieważ wszystkie usiłowania urzędników departamentu ochrony państwa w celu połączenia się z Jeziorasami spełzły na niczem. Skoro tylko w trakcie rozmowy wymawiano nazwisko Woldemarasa, natychmiast przerywano rozmowę telefoniczną. Odlatując do Kowna, Woldemaras zapytywał u swych towarzyszy, czy nie mógłby z sobą zabrać żony, na co mu odpowiedziano przecząco.

•

Jak powiadają, Woldemaras swym wyglądam i zachowaniem się czyni dziwne wrażenie. Twarz pokryta długim zarostem. Wciąż szepcze jakąś modlitwę. Twierdzi, iż nic nie wiedział o planach swych stronników, aczkolwiek czyni wciąż aluzję o proponowanym mu fotelu premjera. Swój wyjazd z Jezioros tłumaczy następującą sofistyką: „Byłem pod dozorem organów władz, oficerowie są w rozporządzeniu organów władz, a więc musiałem ich usłuchać". Na pytanie, jacy oficerowie wyzwalali go w Jeziorosach, odpowiada lakonicznie:

— Nie wiem.

— Jaką mieli szarżę?

— Ja nigdy nie znałem szarż oficerów — dodaje były minister obrony kraju A. Woldemaras.

Reorganizacja Stowarzyszeń Katolickich.

(Poznan. KAP). Episkopat Polski uchwalił ostatecznie nowe Statuty dla Stowarzyszeń Akcji katolickiej, a mianowicie dla Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Polecenie ogłoszenia tych Statutów otrzymała ogólnopolska centrala całego tego ruchu— Naczelny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu, który ogłosił je w „Ruchu Katolickim", specjalnie powiększonym numerze lipcowym, i wydał w osobnych broszurkach.

Nowe Statuty wprowadzają wiele zmian w dotychczasowej strukturze organizacyjnej, czyniąc tem zadość największej potrzebie całego ruchu. W Statutach określono szczególnie jasno stosunek Stowarzyszeń do Akcji katolickiej, co przyczyni się z pewnością wybitnie do usprawnienia całej katolickiej pracy organizacyjnej i do większego skoordynowania wszystkich ogniw Akcji katolickiej.

Soczysty styl.

Pomiędzy „sanacyjnemi" ugrupowaniami młodzieży odbywa się w dalszym ciągu niezbyt budująca polemika. Organ konserwatywnej „Myśli mocarstwowej" zarzuca „Legjonowi Młodych" i „Państwu pracy" branie subwencyj od osławionego p. Boussac'a z Żyrardowa. W związku z tem „Państwo pracy" pisze:

„Podłość, nikczemność i gołosłowność tego ohydnego oszczerstwa, jak i całego szeregu notorycznych oszczerstw podobnego pokroju, uniemożliwia polemikę i zwalnia nas od obowiązku zaprzeczeń oczywistym łgarstwom. Jedyną metodą możliwą do zastosowania i zrozumiałą dla panów z „Buntu Młodych" byłoby wzięcie kija i bicie po lokajskich karkach"

Styl soczysty i... godny „Legjonu Młodych". Charakteryzuje on wszakże stosunki, jakie panują wśród młodzieży sanacyjnej. To też nic dziwnego, że coraz więcej młodzieży odwraca się od obozu „ideologji" i podobnych pałkarskich argumentów.

Na Pomorzu taksamo, jak u nas.

Korespondent „Kurjera Poznańskiego" ze Świecia na Pomorzu komunikuje swemu pismu:

Rolnictwo pomorskie odczuwa coraz dotkliwiej skutki strasznego kryzysu gospodarczego, grożącego kompletną ruiną naszemu tak pomyślnie rozwiniętemu ongiś rolnictwu.

Źle i coraz gorzej dzieje się na wsi pomorskiej, a że tak jest świadczą ostatnie zjazdy rolnicze, odbywane w licznych miastach powiatowych, tłumnie obesłane. Np. na zjazd do Tucholi przybyło przeszło 400 osób, do Świecia niemniejsza liczba. Dziesiątki rolników przybywało pieszo lub też wozami, gdyż nie stać ich już na opłatę kolei.

Ubolewano w pierwszym rzędzie w referatach na szalony spadek cen na płody rolne i sztywność cen za produkty przemysłowe, kartelowe i monopolowe. Specjalnej krytyce poddali prelegenci system podatkowy, połączony z niemożliwą dla rolnika biurokracją. Na zjeździe w Świeciu twierdził jeden z uczestników, iż rolnicy tego powiatu są zadłużeni po 300 zł. na morgę magd., osadnicy zaś nawet do 500 zł. na morgę. Osadnik 60-morgowy uiszcza rocznie opłat od 2 do 2.700 zł., włościanin 1.200 do 1.700 zł. Ogrom niezadowolenia wywołała sprawa zniesienia 4 klasy na kolejach, gdyż w tym wypadku najwięcej została poszkodowana ludność wiejska.

Do innych głośnych bolączek rolników naszych dochodzi sprawa tępienia szczurów po wsiach, w zagrodach włościańskich, dalej zakaz wyrobu marmelad do domowego użytku, wobec czego rolnik zmuszony jest jeść suchy chleb, gdyż masło i trzodę chlewną sprzedaje, by opłacić podatki.

Słowem jest źle na wsi pomorskiej, bo i tutaj już używają soli bydlęcej do jedzenia, zamiast nafty palą łuczywo, zamiast zapałek mają „wieczny ogień", do kościoła chodzi cała rodzina w jednem ubraniu i to na zmianę, gazet już nie abonują, bo niema zaco, chyba, że kilku sąsiadów na spółkę.

Rolnicy domagają się kilkuletniego moratorjum na długi, obniżkę procentu, podatków i opłat pocztowych i kolejowych, wyrobów monopolowych i cen za wszelkie artykuły przemysłowe do poziomu cen za płody rolne.

O opodatkowaniu domów.

Ministerstwo skarbu wydało nowy okolnik o uwzględnianiu zadłużenia podatników przy obliczaniu podatku dochodowego. Okólnik zarządza, iż przy wymianie podatku dochodowego od nieruchomości należy uwzględniać wszelkie odsetki od długów ciążących na nich, niezależnie od tego, czy zaciągnięto pożyczki na spłatę zobowiązań, kupno nieruchomości i t. p. Jedynie zaciągnięcie pożyczek na nabycie objektów nie podlegających podatkowi dochodowemu, jak np. nowe domy, lub na wydatki spowodowane szczególnie rozrzutnym trybem życia uzasadniać może niepotrącalność odsetek.

Zniżki kolejowe na „Święto Huculszczyzny".

Ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim uczestnikom „Święta Huculszczyzny", które odbędzie się w dniach 7 i 8 lipca, wielkie zniżki. Jadący na Huculszczyznę płaci w tamtą stronę 50 proc. ceny normalnego biletu, powrót—darmo, czyli że zniżka wynosi 75 proc.

Indywidualne karty uczestnictwa, ważne na wszystkie pociągi i wszystkie klasy, opiewać będą na odkres od 4 do 11 lipca włącznie, co pozwoli na spędzenie tygodnia na łonie najpiękniejszej przyrody górskiej.

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritas".

Żelazna Góra przyczyną wojny?

Słynny dziennikarz amerykański H. R. Knickerbocker, którego reportaże znane są na całym świecie, podróżował ostatnio po Europie, gdzie szukał odpowiedzi na pytanie: Czy będzie nowa wojna w Europie? Rozmawiał z politykami i mężami stanu różnych państw, a z tego wszystkiego co widział i słyszał powstał obraz współczesnej sytuacji politycznej. Artykuł, który poniżej zamieszczamy, jest wyjątkiem z wyszłej niedawno jego książki.

W Eisenerz, alpejskiej wiosce w południowej Austrji, leży górski masyw, ważący około miljarda ton, z powodu którego pewnego dnia może wybuchnąć wojna w Europie. W potoku strumieni słonecznych błyszczy sześćdziesiąt potężnych schodów, wyciosanych w tej górze rudy żelaznej, jedynej tego rodzaju na całym świecie.

W tej górze spoczywa 300,000.000 ton owego materjału, z którego wyrabia się działa, tanki, maszyny samolotowe i wszystka inna broń. A tego właśnie chcą Niemcy.

Niemcy chcą posiadać Austrję; Włochy, Francja i jej sojusznicy nie chcą, aby Austrja dostała się do rąk niemieckich. Ten kraj jest ogniskiem najzaciętszej walki w Europie, a Austrja jest jedynem miejscem na kontynencie, gdzie wojna mogłaby się rozpocząć.

Dużo przemawia za tem, dlaczego Niemcy chcą posiąść Austrję.

Przedewszystkiem: Adolf Hitler urodził się w Braunau nad Innem i nie ustanie, dopókąd jego ojczyzna, Austrja, nie stanie się częścią Trzeciej Rzeszy.

Potem prawdopodobnem jest, że wielka część Austrjaków życzy sobie należenia do Trzeciej Rzeszy, a połączenie to odrazu powiększyłoby liczbę ludności Niemiec z sześćdziesięciupięciu na siedemdziesiąt dwa miljony i armja niemiecka powiększyłaby się o dalszych dwanaście korpusów.

Wreszcie, gdy tylko Niemcy opanowałyby Austrję, Czechsłowacja byłaby okrążona. Niemcy graniczyłyby bezpośrednio z Włochami i zaledwie 160 kl. oddzielałoby Rzeszę od morza Adrjatyckiego. Niemcy graniczyłyby z Węgrami temsamem miałyby możność nacisku na Rumunję, Niemcy miałyby możność dostępu do Morza Czarnego a temsamem zyskałyby bramę na Wschód z jego rozległemi ziemiami, których kompleks wystarczyłby do ziszczenia najodważniejszych niemieckich imperjalistycznych fantazyj.

Następnie przez przyłączenie Austrji do Niemiec powiększony zostałby niemiecki rynek wewnętrzny, nastąpiłaby poprawa wewnętrznej sytuacji gospodarczej a temsamem odwrócona zostałaby uwaga od stanu gospodarczego Rzeszy, który obecnie stale się pogarsza.

Byłaby to pierwsza zmiana terytorjalnych postanowień traktatów pokojowych, byłby to precedens do dalszych zmian a sama rzeczywistość, że potem zaistniałby blok o 72 miljonach hitlerowskich Niemców, wywierałaby większy wpływ i działałaby przyciągająco na pozostałe 8 miljonów Niemców w Europie poza Rzeszą. Sen o Wszechniemcach byłby blizki uskutecznienia.

A wreszcie żelazna góra w Austrji znalazłaby się w granicach Niemiec.

Góra rudy żelaznej przytoczona jest jako ostatni powód, dla którego Niemcy domagają się przyłączenia Austrji, ale to wcale nie jest powód ostatni. Niemcy obecnie muszą dowozić dwie trzecie swego zapotrzebowania rudy żelaznej. Traktat wersalski pozbawił Niemcy dwóch trzecich ich zapasów rudy żelaznej. Kiedy Niemcom odebrano bogate w rudę wzgórza Alzacji, Lotaryngji i Luxemburga, a także przejściowo i Saary, Niemcy doznały największej straty, o ile chodzi o ich zdolność bojową....

Podczas pokoju, jak wykazują statystyki z roku 1925, mogą Niemcy dowieźć dosyć rudy żelaznej, aby pokryć zapotrzebowanie tak wielkie jak było w roku 1917, podczas wojny światowej. Niemcy mogą dowozić ze Szwecji, Hiszpanji i Algieru tyle, że mogą się dowolnie przygotować na wszystko. Mogą nagromadzić wielkie zapasy rudy, co też obecnie przy długoterminowych umowach ze Szwecją czynią Ale jak tylko dojdzie do wojny, Niemcy skazane byłyby na czerpanie z zapasów rudy żelaznej, znajdujących się we własnych granicach Góra rudy żelaznej jest już własnością niemieckiego związku stalowego, ale Niemcy pragną posiadać ją w swych granicach.

Nie wszyscy turyści, zwiedzający Austrję gotowi są do obejrzenia zblizka tego geograficznego czynnika międzynarodowej polityki. O godzinie 10 pociąg opuszcza Wiedeń i o godzinie 2 nad ranem jesteśmy w Leoben. Do brzasku można się przespać we wspaniałym hotelu Alpejskiego towarzystwa górniczego, dzisiejszego właściciela góry żelaznej. Wczesnym rankiem jedzie mieszany pociąg, który wiezie sześciu górali jako podróżnych, w kierunku żelaznej góry. Pociąg jedzie w górę wspinając się stromo. Punktualnie o godzinie 9 i pół jesteśmy na górze.

Rzymianie byli pierwszymi, którzy puścili się do tej góry żelaznej. Pracowali całe wieki, aby zyskać jedną tonę. Dziś wyrabia się maszyny wiertnicze popędzane zgęszczonem powietrzem i ich śruby wcinają się głęboko w górę. Sieć przewodów, którą góra jest otoczona, roznosi zapalną iskrę jednocześnie do trzechset ognisk i z ogromną detonacją tony dynamitu rozrywają żelazne skały.

Przy takiem tempie pracy wydobywa się tu dziennie 6.000 a może jeszcze więcej ton rudy, z których można wydostać przeszło 50 procentów czystego żelaza. W najpomyślniejszym roku 1916 góra wydawała 2,260.000 ton rudy. W roku 1933 produkcja zmniejszyła się do 270.000 ton. Pod koniec 1934 roku Towarzystwo górnicze oczekuje, że w tym roku produkcja wynosić będzie 400.000 ton, co równałoby się produkcji 1933. Niemcy jednak potrzebują więcej żelaznej rudy, niż je produkuje Alpejskie towarzystwo górnicze. W obecnym czasie sprzedaż do Niemiec znacznie jest utrudniona taryfami przewozowemi dla zagłębia Ruhry Ale Alpejskie towarzystwo potrzebuje niemieckiego koksu i wagony, które dowożą koks do góry rudy żelaznej, mogą w drodze powrotnej odwozić rudę do zagłębia Ruhry. To jest jedna z możliwości handlu pomiędzy Austrją a Niemcami podczas pokoju i z tego wywnioskować można, jakie byłyby udogodnienia gospodarcze, gdyby działo się to w granicach jednego państwa.

Wydajność góry nie mogłaby pokrywać całego wojennego zapotrzebowania Rzeszy, ale przecież jej znacza część, 300 mil. ton rudy żelaznej w górze równa się mniej więcej jednej czwartej ogółu zapasów rudy żelaznej, jakie pozostały w Niemczech po utracie francuskich terytorjów. A jakaż prosta praca na powierzchni, gdzie może zmieścić się 10.000 ludzi, którzy łopatami mogą odnosić rudę. Czegoś podobnego nie spotyka się w całej Europie. Jest zupełnie prawdopodobnem, że dotychczasowa maksymalna produkcja 2,260.000 ton mogłaby być w razie potrzeby potrojona lub wynosić mogłaby cztery razy tyle, a to oznaczałoby, że góra żelaznej rudy mogłaby podczas wojny dostarczyć Niemcom aż pięćdziesiąt procentów ich zapotrzebowania.

To też w czasie, kiedy Niemcy posiadały ziemie rudonośne, które obecnie należą do Francji, potrafiły ocenić znaczenie żelaznej góry. Wywnioskować to można z księgi gości. Księga gości kopalni rudy ukrywa na swych pożółkłych kartach historję i romantyzm. Nazwisko, które pierwsze wpisane zostało do księgi przed czterdziestoma laty, to nazwisko arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, austrjackiego następcy tronu, którego zamordowanie w dwadzieścia at po zwiedzeniu góry, było sygnałem do wojny.

W r. 1916 wpisywali się do księgi niemieccy oficerowie, którzy przybyli do Eisenerz, aby dozorować nad dostawą rudy dla głodnych wysokich pieców. Coraz częściej pojawiają się nazwiska urzędników niemieckiego ministerstwa wojny.

Po wojnie przybywa Camilo Castiglioni, wielki włoski wyzyskiwacz intlacji, który na ruinie walut zrobił olbrzymi majątek, a potem go znowu stracił. Przez pewien czas góra była też jego własnością. Potem pojawia się nazwisko Hugona Stinesa, dla którego góra rudy żelaznej była dalszą pozycją w jego fantastycznym inwentarzu. Potem Zimmermanu, komisarz Ligi Narodów dla Austrji, wreszcie Vögler stalowy magnat niemiecki, którego związek stalowy, kontrolujący Alpejskie towarzystwa górnicze, jest właściwym właścicielem góry rudonośnej. Przerwa w księdze gości po wojnie świadczy o wstrząsie, jaki nawiedził Europę. Pierwszymi gośćmi po wojnie jest troje małych dzieci magnata Skody Rodziny magnatów żelaznych mogą jeszcze pozwolić sobie na wycieczkę pod górę rudy żelaznej.

Czytelnik sam sobie wytworzy zdanie o tem wszystkiem. Dojdzie do przekonania, że Niemcy nie zrezygnują z Austrji najbardziej dlatego, ponieważ dla swego przemysłu wojennego potrzebują góry rudy żelaznej.

H. R. Knickerbocker

SOK CZOSNKU f.
ORYGINALNY WYROBU APTEKI MAZOWIECKIEJ Z MARKĄ OCHRONNĄ „FF"

Nr. pozw. Z F. O. 58/34—5/3 34 r.

Bund idzie osobno.

W kołach żydowskich panuje zdenerwowanie z powodu stanowiska Bundu, który się w dniu dzisiejszym wyłamał z solidarnej akcji protestu przeciwko hitleryzmowi. Dziś bowiem wszystkie organy żydowskie ukazały się z napisami na pierwszej stronie, głoszącemi hasła. „Precz z hitleryzmem". „Hańba antysemitom" i t. p. Jedynie dziennik Bundu „Folks-Cajtung" nie umieścił protestacyjnych napisów.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska: rano miejscami chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48), Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Ferje Sądu Arcybiskupiego i Metropolitalnego** rozpoczęły się w dniu wczorajszym i trwać będą do 15 sierpnia r. b.

— **Ferje w Seminarjum Duchownem** rozpoczęły się wczoraj i będą trwać do 15 sierpnia. W ciągu dnia wczorajszego większość alumnów wyjechała do rodzin na wakacje.

— **Pielgrzymka chóru „Echo".** Na wzór lat ubiegłych chór „Echo" jutro organizuje pielgrzymkę do Kalwarji. Odjazd z Wilna o godz. 7.45 statkiem do Trynopola, gdzie zostanie odprawiona Msza św. na intencję tego zespołu. Pielgrzymkę poprowadzi ks. Kisiel, a chór „Echo" pod kierownictwem prof. Wł. Kalinowskiego wykona pienia religijne.

Z MIASTA.

— **Po wyborach do Rady miejskiej.** Wczoraj na mieście ukazały się obwieszczenia Głównej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Rady miejskiej. Obwieszczenia zawierają nazwiska radnych, ich wiek i adres oraz liczby głosów złożonych na poszczególne listy.

Zgodnie z ordynacją wyborczą, w ciągu 7 dni od dnia ukazania się plakatów Głównej Komisji Wyborczej zainteresowanym przysługuje prawo złożenia protestu co do ważności wyborów. O wyniku protestów rozstrzyga wojewoda. O ile protesty nie wpłyną, wybory po 7 dniach uprawomocnią się.

— **Wnętrze kościoła OO. Franciszkanów.** Jutro o godz. 12 odbędzie się staraniem Wil. Oddz. Polsk. Tow. Krajoznawczego wycieczka do wnętrza kościoła OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej celem obejrzenia odsłoniętych malowideł i fragmentów architektury. Zbiórka na skwerku przed kościołem. Wstęp dla członków P. T. K. bezpłatnie, dla gości 20 gr.

— **Zjazd koleżeński.** Jutro odbędzie się dziewiąty kolejny zjazd koleżeński Polaków, którzy ukończyli lub opuścili do r. 1905 I, II gimnazja i szkołę realną w Wilnie. Zjazd odbędzie się według następującego porządku: 1) o g. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana, 2) o g. 10 i pół r. zbiórka na podwórzu U. S. B. dla dokonania zdjęcia fotograficznego, 3) o g. 11 r. zwiedzanie murów kościoła Franciszkańskiego, podziemi Bazyliki Wileńskiej, oraz innych zabytków miasta, 4) o g. 7 i pół wiecz. zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zacisze" przy ul. A. Mickiewicza 25.

Za Komitet organizacyjny: Jan Bułhak, Marjan Ciemnołoński, Adolf Narkiewicz, Ludwik Ostreyko.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Kredyty na budownictwo.** Wobec ciężkich naogół warunków, podyktowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego osobom, ubiegającym się o pożyczki na przebudowę mieszkań i na remonty domów, zaledwie nikła ilość petentów zdecydowała się na zaciąganie kredytu. Większość właścicieli domów odstrasza warunek wyłożenia odrazu na roboty przed uzyskaniem pożyczki 50 procentów swojej gotówki. Ponieważ tylko nieliczni mogą pozwolić sobie na to, liczba chętnych na uzyskanie pożyczki jest naogół niewielka.

Natomiast przydzielony został nowy kredyt w wysokości 40.000 złotych na budownictwo drewniane. Ta bowiem gałęź budownictwa cieszy się obecnie dużem powodzeniem i z powodu szybkiego wyczerpania się kontynentu wiele osób pożyczek nie uzyskało.

W sprawach powyższych odbędzie się w najbliższy wtorek w Zarządzie miejskim posiedzenie plenarne Komitetu Rozbudowy.

— **Lustracja techniczna domów.** Na terenie miasta zostanie przeprowadzona lustracja techniczna z ramienia miasta. W pierwszym rzędzie zbadane będą nowe budowle, oraz prace nad remontem domów. Następnie zlustrowane zostaną budynki, położone na terenie całego miasta. Lustracja ma na celu zbadanie stanu budowli w mieście i usunięcie ewentualnych usterek.

— **Przełączenie z prądu stałego na zmienny.** 4 lipca 1934 r. rozpocznie się przełączanie abonentów prądu stałego na zmienny, znajdujących się przy ulicach Kościuszki, Holendernia, Syrokomli, Park Żeligowskiego, Arsenalska, Zygmuntowska, Bogusławska, Mostowa, Śniadeckiego, Bonifraterska.

Dnia zaś 13 lipca 1934 r. rozpocznie się przełączanie na ulicach: Portowa, Styczniowa, zauł. Portowy, Boufałowa, Jasińskiego, Tartaki i św. Anny, Królewskiej i Oranżeryjnej.

Wobec czego abonenci motorowi, celem uniknięcia przerw w pracy, na ten czas mają przygotować do wymiany silniki trójfazowe.

— **Odwodnienie ul. Subocz.** Zarząd miasta przystąpi wkrótce do odwodnienia ul. Subocz. Wskutek dużej ilości źródeł podskórnych ulicę tę zwłaszcza podczas deszczów zalewają masy wody, dając się we znaki wszystkim mieszkańcom.

— **Na ul. Tad. Kościuszki** rozpoczęto już układanie kanału, poczem Dyrekcja Pocztowa przystąpi do przeprowadzenia podziemnego kabla telefonicznego. Dopiero po zakończeniu tych robót mniejwięcej po 3 tygodniach, nastąpi wybrukowanie obniżonej już ulicy i oddanie jej w nowym stanie do użytku publicznego.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Danina majątkowa.** 30 bm. mija ostateczny termin płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej dla II grupy płatników: przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz zawodów wyzwolonych. W związku z powyższem Izba Skarbowa wysłała do płatników przypomnienia.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zakończenie roku szkolnego i rozpoczęcie się feryj letnich.** Wczoraj nastąpiło zakończenie roku szkolnego 1933/34. Lekcje właściwie skończyły się jeszcze przedwczoraj, dzień wczorajszy zaś był poświęcony wyłącznie uroczystościom zakończenia roku. Zrana młodzież wysłuchała nabożeństw w poszczególnych kościołach, poczem udała się do szkół, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie świadectw.

Wakacje tegoroczne, jak wiadomo, są skrócone i potrwają tylko do 15 sierpnia.

— **Poświęcenie sztandaru szkolnego.** Wczoraj w zakładzie księży Salezjanów przy ul. Dobrej Rady 22 odbyła się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru publicznej szkoły powszechnej Nr 30.

Zrana uczniowie tej szkoły i goście zgromadzili się w kaplicy zakładu na nabożeństwo, które o godz. 9 odprawił ks. Świątek, wygłaszając jednocześnie bardzo piękne kazanie okolicznościowe. Aktu poświęcenia dokonał następnie ks. dyr. Wojciech Kuczewski.

Na boisku sportowem szkoły odbyła się pod gołem niebem uroczysta akademja, która zagaił p. prof. Komponowski. Nastąpiły później dalsze przemówienia i w końcu wystąpiła młodzież szkolna z produkcjami wokalnemi, wygłaszając szereg wierszy i śpiewając wiele pięknych pieśni, przeważnie o treści religijnej.

Podczas akademji przedstawiciele różnych organizacyj społecznych i władz szkolnych wbili gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru.

— **Dyrekcja państwowej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej** w Wilnie, ul. Kopanica 5, podaje do wiadomości, iż egzamin na wydziały ślusarsko-mechaniczny, elektromonterski i stolarsko - mebiowy tut. szkoły odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 8 rano.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Narodowa Organizacja Kobiet** wzywa członkinie oraz wszystkie osoby, które współpracowały przy wyborach do Rady miejskiej, o przybycie na zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się dn. 17 b. m. o godz. 12 w sali przy ul. Orzeszkowej.

— **Zrzeszenie Aplikantów Sądowych Sądu Apelacyjnego w Wilnie.** Na walnem zgromadzeniu członków Zrzeszenia, odbytem dnia 4 czerwca b. r. zostały wybrane nowe władze Zrzeszenia, które w dniu 7 czerwca r. b. ukonstytuowały się następująco: Zarząd — prezes Emanuel Krzysztofek, wiceprezes Hipolit Jurkiewicz, sekretarz Sergjusz Stankiewicz, skarbnik Czesław Herman, kierownik Sekcji samopomocowej Eljasz Lenkowski, referent prasowy Stanisław Ochocki, członek zastępca Michał Pigulewski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jerzy Dietrich, Marjan Wilewski, Edward Binkiewicz.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy** podaje do wiadomości swych członków, iż z przyczyn od Zarządu niezależnych zapowiedziane na jutro ćwiczenia w terenie nie odbędą się.

ODCZYTY.

— **Odczyt o hitlerowskich Niemczech** w formie wrażeń z wycieczki dziennikarzy polskich wygłosi kierownik tej wycieczki, szef biura prasowego prezydjum Rady ministrów, naczelny redaktor „Pionu", Tadeusz Święcicki. Odczyt odbędzie się z ramienia Rady Wil. Zrzeszeń Art. w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9, w najbliższy poniedziałek o godz. 8.30 wiecz.

Kurs instrukcyjno - propagandowy rekolekcyj zamkniętych.

Postanowiono zorganizować Zw. Księży Rekolekcyjnych.

Onegdaj odbył się od paru tygodni zapowiadany kurs instrukcyjno - propagandowy rekolekcyj zamkniętych. Przybyło nań z Wilna i archidiecezji 52 księży.

Zrana o godz. 9 w kaplicy Ostrej-Bramy J. E. Ks. Arcybiskup - Metropolita odprawił dla uczestników kursu uroczystą Mszę św., a po niej odmówił wraz z zebranymi Litanję.

Kurs rozpoczął się o godz. 10 r. w sali Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej przemowieniem J. E. Ks. Biskupa Michalkiewicza. Ks. Biskup wyraził na wstępie radość z okazji zwołania tego kursu, następnie mówił o potrzebie istnienia organizacji, która miałaby za cel urządzanie rekolekcyj zamkniętych, a taką organizacją może być tylko Związek Księży Rekolekjonistów, wreszcie podkreślił znaczenie samego kursu i podniósł, jakie on może dać rezultaty, w końcu zas wezwał zebranych do przyjmowania czynnego udziału w walce z wrogami Kościoła Katolickiego.

Z kolei ukonstytuowało się prezydjum, w którego skład weszli ks. ks. dziekani Stanisław Miłkowski, jako przewodniczący, oraz Paweł Piekarski i A. Jaroszewicz.

Kurs przeprowadzał ks. Małysiak z Trzebini, który wygłosił referaty, omawiając cele i zadania kursu. We wspomnianych referatach prelegent ujął zagadnienie Związku Księży Rekolekcjonistów, wykazując, iż może on być ostoją ruchu rekolekcyjnego w naszej archidiecezji dalej omówił rodzaje rekolekcyj zamkniętych i sprawę domów rekolekcyjnych, poruszał sposoby przeprowadzania propagandy tych rekolekcyj, wskazując jednocześnie na sposoby organizowania seryj rekolekcyj dla różnych stanów.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej nastąpiły dalsze referaty, które, już bardziej syntentycznie, ujęły stosunek rekolekcyj zamkniętych do Akcji Katolickiej i wykazały praktyczne zastosowanie ich w organizacjach Akcji Katolickiej.

Nadto wygłoszony został jeszcze jeden referat o zaletach księdza rekolekcjonisty.

Materjał, dostarczony przez referaty, posłużył następnie do nadzwyczaj ożywionej dyskusji, w której prawie wszyscy uczestnicy zabierali głos, interesując się żywo poszczególnemi zagadnieniami. Wynikiem tej dyskusji był szereg uchwalonych rezolucyj oraz powzięte na ostatku postanowienie zorganizowania w Wilnie Związku Księży Rekolekcjonistów archidiecezji Wileńskiej.

Zakończenie kursu nastąpiło o godz. 6 wiecz. **m.r.s.**

Konferencja w pałacu arcybiskupim.

Wczoraj odbyła się w pałacu J. E. ks Arcybiskupa - Metropolity przy ul. Zamkowej 8 konferencja kierowników zakonów i zgromadzeń zakonnych oraz duchowieństwa miejscowego i zamiejscowego. W konferencji tej, obradującej pod osobistem przewodnictwem Arcypasterza, brało udział ogółem około 40 osób. Tematem zaś narad była sprawa rekolekcyj zamkniętych.

Na wstępie zabrał głos J. E. Arcybiskup-Metropolita, podkreślając znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla życia katolickiego. W dalszej części przemówienia Arcypasterz omówił rolę, jaką w tym ruchu mają odegrać zakony i zgromadzenia zakonne.

Ks. Małysiak z Trzebini, który przeprowadził nadzwyczaj praktycznie i sprawnie kurs instrukcyjno-propagandowy, w obszernym, treściwie i fachowo opracowanym referacie omówił istotę rekolekcyj zamkniętych, wskazując na ich wielką rolę w życiu społecznem oraz na znaczenie w dziele umoralnienia ludzi. Następnie poszczególni kierownicy zakonów i zgromadzeń zakonnych zaofiarowali lokale dla przeprowadzania tych rekolekcyj.

W końcu omówiono jeszcze sposoby organizacji i przeprowadzania rekolekcyj zamkniętych, postanawiając pierwsze takie rekolekcje urządzić już w najbliższym czasie. Prawdopodobnie odbędą się one najsamprzód w Wilnie, a dopiero później będą organizowane w archidiecezji. **m. r. s.**

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sobótka w Ognisku akademickiem.** Dziś w salonach Ogniska akademickiego ul. Wielka 24 odbędzie się „Wielka Ostatnia Sobótka". Pierwszorzędny akademicki jazz. Początek o godz. 22-ej.

TEATR LETNI.

„Moja siostra i ja", komedja muzyczna Vebera i Berra, muzyka R. Benatzky'ego, reż. W. Czengerego.

Bardzo dodatnie wrażenie zostawiła po sobie wczorajsza komedja muzyczna, wystawiona pierwszy raz w Teatrze Letnim i to tak pod względem całości, jako lekki utwór sceniczno-muzyczny, jak i wykonania. Fabuła nie odbiega wprawdzie od wielu szablonów operetkowych: więc on i ona, on biedny, ona bogata, ona arystokratka, on człowiek nauki, on nieśmiały — ona agresywna i pragnąca go zdobyć. W rezultacie mała mistyfikacja z jej strony i... małżeństwo. Oryginalnie ujęte są prolog i epilog, stanowiące wstęp i zakończenie dwu aktów komedji: w pierwszym rozbrat małżonków, w drugim pogodzenie się zwaśnionej młodej pary w obliczu sądu.

Komedja muzyczna o tyle przed operetką ma zadanie lżejsze i warunki ułatwione, że nie wymaga chórów i baletu. Dlatego też cała praca reżyserska zwrócona być może w kierunku gry i śpiewu.

W głównych rolach komedji muzycznej wystąpili w Wilnie goście ze sceny bydgoskiej: P. Wańska we wdzięcznej roli księżniczki Dolly zaprezentowała się bardzo dodatnio. Warunki nie pierwszorzędne, lecz b. dobre, głos czysty, mile brzmiący, a w pianach prześliczny; dobra gra aktorska, finezja, humor, wdzięk, przemiła zalotność kobiety wobec ukochanego — zdobyły jej długotrwałe, grzmiące, szczere oklaski.

Jej partner, p. Iwański (dr. Fleuriot), którego sylwetka predestynuje raczej do ról charakterystycznych, jako amant nie dorównywa swej partnerce, w każdym razie tak głosowo jak i w grze wywiązał się ze swej roli poprawnie.

Humor dzierżył całkowicie p. Woskowski — świetny, z plączącym się językiem Flamisol; ten artysta doprawdy jest wszechstronny. Pepinę z temperamentem, może aż nadto hałaśliwym, zagrała p. Wilińska. Przezabawny był p. Wołłejko w epizodzie zalanego klijenta magazynu obuwia. P. Kersen dobry w roli konwencjonalnego hrabiego, zdradził, w krótkiej piosence, ładny głos barytonowy. — Orkiestrą dyrygował p. Czosnowski

Miłe, melodyjne piosenki tanga i walce pomysłowe dekoracje p. Makojnika. Wszystko złożyło się na dobrą całość, mającą zapewnioną frekwencję publiczności wileńskiej. **Pilawa.**

Walne Zebranie Macierzy Szkolnej.

Jutro o godz. 12 w lokalu Zarządu Centralnego w Wilnie, ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej ziem Wschodnich w Wilnie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres 1933-34 — a) ogólne b) finansowe.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
7. Wolne wnioski.

Zarząd Centralny P. M. S. prosi wszystkich członków Towarzystwa o niezawodne przybycie.

Po zebraniu walnem rozpoczną się obrady zjazdu przedstawicieli Kół Macierzy okręgu Wileńskiego. Zjazd ma na celu opracowanie zakresu i planu prac kulturalno-oświatowych Macierzy na najbliższy okres.

CO LEPIEJ?

Czy lepiej robi ten, co gra na loterji państwowej, czy lepiej ten, ktory nie gra?

Wprawdzie jest staropolskie przysłowie bardzo realistyczne, że „lepiej" jest wrogiem „dobrze" a dobrze jest grać na loterji i możnaby je i tu zastosować, ale postarajmy się odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie rzeczowo. Ktoś pracuje w fabryce czy w biurze, w warsztacie czy w sklepie. Obowiązki swoje w pracy spełnia wzorowo, tak samo wzorowo spełnia swoje obowiązki rodzinne. Z pieniędzy, które w jego budżecie miesięcznym przeznaczone są na kawiarnie, na kino, czy wogóle na rozrywki, kupuje sobie za 10 zł. ćwiartkę losu albo za 40 zł. cały los. Jakaż jest jego pozycja życiowa w stosunku do człowieka, który wcale nie gra na loterji? Odpowiedź na to jest prosta i jasna: ma jedną szansę życiową więcej.

I to jest właśnie rozstrzygnięcie kwestji, czy lepiej grać na loterji, czy nie grać. Jeżeli gra na loterji wzmaga szanse życiowe, jeżeli ich dodaje, to lepiej jest grać. Naturalnie nie wszyscy muszą grać na loterji. Są ludzie, którym życie płynie tak równo i gładko, których stosunki materjalne są tak uregulowane, że im nie potrzeba wygranych pieniędzy. Ale i taki człowiek grając zrobiłby dobrze. Kupno losu nie nadwyręży z pewnością jego budżetu, a jeżeli wygra, może wygrane pieniądze obrócić na cel dobroczynny albo społeczny, na biedne dzieci, na oświatę, albo na głodnych. I tak zatem lepiej jest grać niż nie grać.

Więc wszyscy niech pamiętają, że już najwyższa pora kupić los. Ciągnienie I-szej klasy 30-tej loterji państwowej zaczyna się już 19 czerwca i trwa cztery dni. Główna wygrana w tej klasie wynosi 100.000 zł., a wogóle jest w niej 12.080 wygranych na ogólną sumę 1.595.200 zł. Jest na co się złakomić.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu".

SPORT

ROZPOCZYNAMY DRUGĄ TURĘ ROZGRYWEK PIŁKARSKICH.

Dziś rozpoczyna się już druga tura rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna. W pierwszej turze kolejność ułożyła się następująco: 1) WKS Śmigły 12 pkt., 2) Ognisko KPW 10 pkt., 3) Drukarz 7 pkt., 4) Makabi Wilno 5 pkt., 5) Żaks 4 pkt., 6) PKS Lida 2 pkt. i 7) miejsce (ostatnie) Makabi Baranowicze 2 pkt.

Druga tura rozpoczyna się meczami PKS Lida — Ognisko w Lidzie, a w Wilnie w niedzielę WKS spotka się na boisku przy ul. Werkowskiej z ŻAKS Początek o godz. 15. Zaznaczamy, że mecz między WKS a ŻAKS w pierwszej turze zakończył się zwycięstwem wojskowych 13:0.

DRUKARZ — MAKABI.

Dziś o godz. 5 pp. na boisku 6 p. p. leg. na Antokolu odbędą się zawody piłkarskie Drukarz — Makabi.

DWA TURNIEJE TENISOWE.

Dziś w Wilnie dwa turnieje tenisowe, zorganizowane przez kluby wilenskie. AZS organizuje u siebie na własnych kortach turniej o nagrody przechodnie, który rok rocznie ściąga sporo zawodników. Turniej ten odbywać się będzie na kortach przy ul. Zakretowej o programie zgóry ustalonym. Inowacją będzie rozgrywka o puhar, zaofiarowany przez p. Hohendlingerównę dla zwycięzczyni drugiej klasy pań.

Drugą imprezą tenisową będzie mecz Wilja — Żaks. Mecz ten odbędzie się na kortach przy ul. M. Pohulance.

Finały turniejów odbędą się w niedzielę.

ZEBRANIE WALNE WIL. TOW. WIOŚLARSKIEGO.

Dziś na przystani wioślarskiej Wil. T. Wioślarskiego odbędzie się walne doroczne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, uzupełnienie sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1933, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybory prezesa Towarzystwa, zarządu i komisji rewizyjnej, wnioski ustępującego Zarządu i wolne wnioski.

Zebranie rozpocznie się o godz. 18.

DWADZIEŚCIA TYSIĘCY SPORTOWCÓW POPŁYNIE DO MORZA.

Drugi spław kajakowy do morza ma zgromadzić w tym roku rekordową ilość uczestników. Organizatorzy liczą, że ilość zgłoszeń przekroczy sumę 20.000 wioślarzy, którzy 5 sierpnia zbiorą się wszyscy w Warszawie, by następnie wspólnie płynąć do morza.

Spław organizuje Liga Morska i Kolonjalna, która udziela wszelkich wyjaśnień i informacyj. Zapisy przyjmują poszczególne komendy PW. i WF.

W Wilnie komenda WF. i PW. mieści się przy ul. Dąbrowskiego 1.

WYCIECZKA SPORTOWCÓW OGNISKA DO NAROCZA.

Klub sportowy Ogniska organizuje dla swych członków wycieczkę koleżeńską nad Narocz. Wycieczka ma się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Zapisy na wycieczkę przyjmują: pp. Kisiel, Żamejć i Nieciecki. Termin zapisów upływa 21 bm.

Warunki wycieczki będą bardzo dogodne, gdyż przejazd kolejowy pokryty zostanie przez klub. Wycieczka projektowana jest na 2—3 dni.

Z TURNIEJU ATLETÓW W KINIE „CASINO"

Wczorajsza prezentacja zapaśników przed rozpoczęciem walk odbyła się bez udziału Skrobisza, który jeszcze czuje się osłabiony po onegdajszym wypadku na ringu.

Wczoraj w pierwszej parze walczyli Miazio (Warszawa) contra Biernacki (Kraków). Po 17 min. zawziętych zapasów zwyciężył Miazio bocznym pasem.

W 2-ej parze walka mistrza Torno (Polska) ze świetnym technikiem Holandji Van Rylem obfitowała w niezwykle ciekawe i emocjonujące momenty, lecz pozostała bez wyniku.

3-cia walka Ferestanoff (Bułg.) contra Krauss (Niemcy) przybrała b. ostre formy i zakończyła się zwycięstwem Kraussa, który po 20 min. położył Bułgara paradą z podwójnego nelsona.

Czwarta walka Langier (żyd. zapaśn.) contra Grenn (Austrja) przyniosła zwycięstwo Langierowi, który położył Grenna w 21 min. przednim pasem.

Dziś, w sobotę, walczą:

1) Ferestanoff (Bułgarja) contra Stibor (Horwacja).

2) Sensacyjna decydująca walka, aż do rezultatu Langier (żyd. zapaśnik) contra Krauss (Niemcy).

3) Torno (Polska) contra Grenn (Austrja).

4) Decydująca: Miazio (Warszawa) contra Van Ryl (Holandja).

Defilada i początek walk o godz. 9-ej wieczór.

BECCALI BIEGA 1500 MTR. W CZASIE 3.52.6 SEK.

W Medjolanie odbyły się przed kilkoma dniami zawody lekkoatletyczne, w których wzięło udział szereg znanych zawodników.

Na pierwszy plan wysunął się świetny wynik mistrza olimpijskiego Beccali, który 1500 mtr. przebiegł w czasie 3 min. 52,6 sek.

Toetti na 100 mtr. uzyskał wynik 10,9 sek.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś i jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci cieszącą się dużem powodzeniem komedję muzyczną p. t. „Moja siostra i ja" — Berra i Verneuil'a, muzyka Ralpha Benatzky'ego.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni współczesna komedja francuska Vautela i Vebera p. t. „Małżeństwo i Jazzband". Ceny propagandowe.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś wspaniała operetka „Orłow". Para wykonawców ról głównych, Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski, jak zresztą cały zespół są oklaskiwani przez widownię.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 pp. grana będzie ostatnia nowość repertuaru „Orłow".

Polskie Radjo Wilno.

Sobota, dnia 16 czerwca.

6.30: Pieśń, Muzyka. Dzien. por. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał Kom. meteor. Przegl. prasy. 12.10. Koncert dzien. pol. 13.05: Koncert (płyty). Wiad. eksport. i giełda roln. 16.00: Koncert muzyki żydowskiej. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Koncert jazzowy. 18.00: „Co czytać?" felj. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Wileński kącik językowy". 19.15: Muzyka lekka. 19.40: Kwadr. akademicki. Sport. Wil. kom. sport. 20.00: Koncert muzyki polskiej. 20.30: Codz. odc. pow. 20.40: Recital śpiewaczy. 21.00: Transm. z Gdyni. Dzien. wiecz. 21.12: Aud. liter. 22.00: Pogad. aktualna. 22.10: Koncert życzeń (płyty). Kom. meteor. 24.00: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Turystyka w programach radjowych.

W okresie letnim Polskie Radjo wprowadza szereg interesujących nowości programowych, a między innemi odczyty i pogadanki na tematy turystyczno-krajoznawcze. Rosnące coraz bardziej w społeczeństwie zamiłowanie do wszelkiego rodzaju turystyki znajdzie w tych pogadankach teoretyczne uzupełnienie. Cykl, który trwać będzie przez całe lato, zaznajomi słuchaczy z najbardziej ciekawemi szlakami dla wycieczek pieszych, motorowych i wodnych. Pogadanki będą opracowywane w ten sposób, że miłośnicy kraju ojczystego i jego przyrody znajdą w nich barwne opisy krajobrazu i ludzi ze wszystkich regjonów. Specjalny nacisk przy układaniu tematów położony będzie na mniej znane i mniej uczęszczane, ale również piękne okolice.

Najbliższe pogadanki z tego zakresu obejmą następujące tematy: 16 czerwca p. Mniszek Tchórznicki wygłosi odczyt p. t. „Przyroda polskiej wsi", 30 czerwca mówić będzie Zbigniew Stroński o brodnickim szlaku kajakowym, 14 lipca p. Bartoszczak poprowadzi słuchaczy brzegiem morza do ujścia Piaśnicy, a 28 p. Grzelak omówi piękno „Wielkiego szlaku kajakowego". Niezależnie od tych tematów znajdą się pogadanki o szlakach turystycznych po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie.

Pogadanka literacka.

Sobotnia pogadanka literacka o godz. 18 p. t. „Co czytać?", którą wygłosi znany krytyk St. Adamczewski, będzie dalszym ciągiem z cyklu rozpoczętych w sezonie letnim omówień i sprawiedliwych krytyk książek, ukazujących się na rynku pisarskim. Omówienia te pozwolą niejednemu ze słuchaczów zorjentować się w nagromadzony bałaście beletrystycznym, którym zarzucony jest czytelnik, a jednocześnie skierują jego uwagę do źródeł literatury wartościowej i pożytecznej.

Recital śpiewaczy.

Obdarzona pięknym głosem sopranistka p. Helena Lipowska wystąpi przed mikrofonem z własnym recitalem śpiewaczym dzisiaj, w sobotę, o godz. 20,40. Program obejmie pieśni kameralne i arje operowe.

Napad na ulicy Piaski

Nieznani osobnicy pobili laską przechodzącego przez ulicę Piaski mieszkańca kol. Miłoszyszki, Wobolewicza Hieronima. W czasie bójki osobnicy ci zabrali Wobolewiczowi 2 monety 5-cio złotowe i zbiegli. Dochodzenie policyjne ustaliło, że są to Jurgielaniec Fabjan i Kulesza Stanisław (SS. Miłosierdzia 16). Sprawców napadu policja zatrzymała.

Mąż ciężko rani żonę.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Buslowów (Beliny 5) między małżeństwem wynikła ostra sprzeczka, podczas której Buslow porwał nóż i począł zadawać silne ciosy żonie Helenie. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Buslow usiłował zbiec, lecz na dziedzińcu został zatrzymany.

Ranną Buslowową odwieziono do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Teroryzował handlarzy.** Wczoraj został zatrzymany przez funkcjonarjuszy wydziału śledczego niejaki A. Adamajtis, zam. przy ulicy Nowogródzkiej 34, który w ciągu dłuższego czasu teroryzował handlarzy z ul. Szpitalnej. Dochodzenie trwa.

— **Obława na oszustów.** Wczoraj w dzień policja przeprowadziła wielką obławę na rynkach wileńskich, ścigając oszustów rynkowych, czyhających na naiwność ludzką i wyłudzających pieniądze grą w „Trzy blaszki" i t. p. Zatrzymano trzynastu oszustów, na czele z niejakim Aleksandrem Iwanowskim.

W czasie upałów zanika apetyt, gdyż organizm domaga się spożycia czegoś orzeźwiającego. Jak łatwo jednak popełnić błąd w odżywianiu i narazić się na niedyspozycję a temsamem na przytłumienie uciech wiosennych. Jako dobre i łatwostrawne desery są budynie Oetkera, podawane w różnych odmianach. Mają one wielką wartość odżywczą i wybornie smakują. Spożywając je, można z łatwością na czem innem oszczędzić. W dni upalne wskazane są D-ra Oetkera „czerwona kaszka" i „ambrozja", delikatne galaretki, których przyrządzenie nie wymaga już żadnych dodatków.

Z KRAJU.

Uroczystość wyświęcenia sztandaru S. M. P. w Mejszagole.

Już przed pięciu laty, w dniu 10.VI 1928 r. miejscowa, co lepsza młodzież obojga płci, zrzeszyła się w SMP. i złożyła egzamin wobec społeczeństwa ze swej pracy organizacyjnej. W tym bowiem dniu, przed pięciu laty, w Mejszagole odbyła się uroczystość wyświęcenia sztandaru SMP.

Dobry przykład pięknej pracy społecznej prowadzonej przez SMP. w tej miejscowości rychło odbił się echem w okolicy. Zwłaszcza dotyczy to miejscowości Żarnowogi, odległej od Mejszagoły o 12 kilometrów, tuż położonej nad litewską granicą.

Młodzież tej wsi stanęła do pracy celem podniesienia życia tej wsi na wyższy poziom moralny i umysłowy.

Wyniki pracy młodzieży stowarzyszonej w Żarnowogach odbiły się głośnem echem na szeroki świat. Znanym jest wypadek z przed paru lat, kiedy to przejeżdżający przez Żarnowogi w towarzystwie osób urzędowych korespondent jednego z największych dzienników angielskich, wywiózł z Żarnowóg wysokie pojęcie o kulturze wsi kresowej polskiej dzięki wynikom pracy, osiągniętym przez SMP. w Żarnowogach.

Wyniki pracy SMP. w Żarnowogach wzbudzają tem większy podziw, a młodzież zasługuje na tem większy szacunek, że codzienną swą pracę organizacyjną prowadzi samodzielnie, czerpiąc jedynie siły duchowe u swego opiekuna, niezmordowanego w pracy społecznej, księdza proboszcza Wacława Grabowskiego.

W dniu 10 b. m. w pięcioletnią rocznicę wyświęcenia sztandaru SMP. w Mejszagole, odbyło się wyświęcenie sztandaru SMP. w Żarnowogach.

W godzinach rannych, liczne zastępy młodzieży stowarzyszonej, w karnych szeregach, przymaszerowały do Mejszagoły pod opieką swego dzielnego prezesa, druha Józefa Krywko i pod dowództwem druha Witolda Sielsickiego.

Aktu wyświęcenia sztandaru dokonał miejscowy ksiądz proboszcz Wacław Grabowski przy wielkim ołtarzu, przed rozpoczęciem uroczystej sumy. Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli: p. Krystyna Zawadzka z Jod z p. Marjanem Jodko z Bortkuszek i p. Zofja Sakowiczówna, kierowniczna szkoły powszechnej w Mejszagole, z p. Wacławem Rudakiem (patronem SMP. w Żarnowogach) kierownikiem szkoły powszechnej w Użubłędziu. W gorących serdecznych słowach, ks. proboszcz wzywał młodzież stowarzyszoną do wytrwania w pracy pod sztandarem SMP, starsze zaś społeczeństwo — do popierania słowem i czynem każdego, kto w imię Boże sieje dobro w swojem otoczeniu.

Zaraz po skończonem nabożeństwie w kościele, na cmentarzu kościelnym nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca, wyświęconego sztandaru.

Następnie w Ognisku SMP. w Mejszagole przy szczelnie wypełnionej widowni, odbyła się akademja, poświęcona uroczystości wyświęcenia sztandarów: przed pięciu laty SMP. w Mejszagole i w dniu omawianym SMP. w Żarnowogach, — o barwnym i dobrze wykonanym programie.

Po zagajeniu akademji przez ks. proboszcza W. Grabowskiego, przez scenę ogniska przesunęły się śliczne obrazy. W przemówieniu druhny Alberty Tyszkiewiczówny, prezeski SMP. w Mejszagole, dźwięczała nuta umiłowania piękna, jakie cechuje w całem życiu SMP. Druh Józef Krywko, prezes SMP. w Żarnowogach mówił o przebytych zmaganiach z przeszkodami w pracy organizacyjnej i równocześnie wyraził radość z odniesionego zwycięstwa.

Program stanowiły deklamacje, monologi druhen i druhów SMP. w Żarnowogach, druhny Kamili Nausówny, Leontyny Łelisówny, druha Witolda Sielickiego i mnych, szereg ślicznych piosenek w wykonaniu chóru SMP. w Mejszagole, pod batutą druha Olgierda Jermakowicza, prezesa SMP. w Mejszagole. Doskonale została odegrana przez zespół SMP w Mejszagole krotochwila w 2 aktach p. t. „Zaręczyny w plantacjach". Wykonawcami byli: Weronika Sudnikówna, Alberta Tyszkiewiczówna, Alberta Dobożyńska, Alina Jermakowiczówna i Juljan Jurewicz, Olgierd Jermakowicz i Henryk Dziewiałtowicz.

Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu SMP. „Hej do apelu stańmy wraz".

Przechodzień.

Zebranie największej spółdzielni mleczarskiej w kraju.

GŁĘBOKIE. (Pat). W Plissie, pow. dziśnieńskiego, odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej, która jest największą spółdzielnią tego rodzaju na Kresach wschodnich. Ze złożonego sprawozdania wynika, że Spółdzielnia liczy 571 członków, posiadających 1625 udziałów. W ciągu roku dostarczono 1.343.830 litrów mleka, wypłacono za mleko 129.522 zł., wyprodukowano 62.328 kg. masła. Bilans Spółdzielni za rok 1933-34 wyraża się w sumie 139.276 zł. Spółdzielnia posiada nowowybudowany gmach nowocześnie urządzony, którego budowa kosztowała 65.000 zł. W roku bieżącym Spółdzielnia przystępuje do wyrobu serów szwajcarskich. Po wysłuchaniu sprawozdania i omówieniu spraw związanych z planem pracy na przyszłość dokonano wyboru władz. Przewodniczącym Rady nadzorczej został W. Brzostowski, prezesem zarządu — I. Doboszyński.

Echa afery T-wa Bankowego w Grodnie.

GRODNO (Pat). Likwidatorzy T-wa Bankowego w Grodnie wytoczyli powództwo przeciwko b. dyrektorowi Wolbergowi w wysokości ponad 40 tys. złotych tytułem zwrotu pobranych z kasy T-wa Bankowego pieniędzy na zakup i remont domu figurującego w aktach na imię Wolberga. Obrońca pozwanego na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Grodnie prosił o odroczenie sprawy ze względu na to, iż nie mógł w tym czasie przedłożyć sądowi ważnych dla obrońcy dowodów. Sąd przychylił się do jego prośby i sprawa została odroczona.

Wykopaliska w pow. brasławskim.

W pow. brasławskim ostatnio natrafiono na kilkanaście kurhanów, pochodzących z XV i XVI stulecia. W rozkopanych kurhanach znaleziono mnóstwo monet, dzid, pancerzy, mieczy i t. p.

Na miejsce udała się specjalna komisja archeologiczna, która zajmie się badaniem wykopalisk.

Pożar spółdzielni K.O.P.-u w Trokach.

W nocy z czwartku na piątek o godz. 1-ej w Trokach przy ulicy Wileńskiej wybuchł pożar w domu Lachowicza, gdzie mieściła się Spółdzielnia wojskowa K. O. P. i rusznikarnia.

Po zauważeniu pożaru na miejsce przybyła niezwłocznie ochotnicza straż pożarna, kadeci znajdujący się wówczas w pobliżu na nocnych ćwiczeniach, oraz żołnierze z K. O. P.

Kierował akcją ratunkową porucznik Jaworski.

Jeszcze przed wszczęciem akcji ratunkowej ogień przeniósł się również na sąsiedni dom Jachimowicza.

Po całonocnej akcji ratunkowej zdołano pożar umiejscowić. Spaliły się spółdzielnia wojskowa, oraz domy Lachowicza i Jachimowicza.

Straty nie zostały narazie ustalone. Przyczyna pożaru również nie została narazie wyjaśniona. Policja oraz żandarmerja prowadzą dochodzenie. W ogniu zginęły towary, znajdujące się w spółdzielni.

Pożar wsi Czeszany.

POSTAWY. W domu mieszkalnym Zareckiego Mikołaja, mieszkańca wsi Czeszany, gm. postawskiej, powstał pożar. Spaliło się ogółem 10 domów mieszkalnych, 10 chlewów, 6 spichrzów, 9 prosiąt i 3 cielęta. Ogólne straty wynoszą 12.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Skarb ukryty w piecu poszedł z dymem.

Brak zaufania do banków i kas oszczędnościowych na wsi jest ogólnie znany. Ostatnio zdarzył się ciekawy wypadek we wsi Lubień, pow. dziśnieńskiego. Mianowicie 64-letni właściciel gospodarstwa rolnego, Damowicz Ignacy, nie mając zaufania do instytucyj bankowych, oszczędności swoje przechowywał w piecu w starej łaźni.

Dnia 13 bm. w łaźni na noc ulokował się jakiś bezdomny, który gotował na ogniu kartofle. Nieznajomy podpalił piec i spalił przez nieświadomość ukryte wewnątrz pieca 300 dolarów amerykanskich i stopił 600 rubli w złocie.

Właściciel skarbu Damowicz dostał pomieszania zmysłów, gdy się dowiedział, iż cały jego majątek poszedł z dymem

Poglądy Ukraińców.

Pismo organizacyj zagranicznych U.S.D.R.P., „Socjaldemokrat", ukazujący się w Podiebradach, zamieszcza w numerze 15 artykuł p. Mazepy, b. premjera rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1919 - 1920, o sytuacji międzynarodowej i zadaniach ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego, tej treści:

— Konflikt między Japonją a Rosją bolszewicką jest wcześniej lub później nieunikniony. Ruchy separatystyczne na obszarach Związku Sowieckiego nabrały siły. Władza bolszewicka udziela im bodaj najwięcej uwagi. Na Ukrainie namiestnicy dyktatora moskiewskiego przy każdej okazji stwierdzają, że ukraiński ruch narodowy jest największem niebezpieczeństwem dla Związku Sowieckiego. Jest to grunt, na którym niektóre wielkie państwa budują swe plany na wypadek wciągnięcia Rosji Sowieckiej w nową wojnę.

Zagadnienie likwidacji jednej i niepodzielnej Rosji staje się coraz aktualniejsze na forum międzynarodowem, o czem z niepokojem pisze prasa rosyjska wszystkich kierunków. Plany te podyktowane są niczem innem, jak egoistycznemi zainteresowaniami, zmierzającemi do podzielenia obszarów Z.S.R.R. na sfery wpływu. Pod tym kątem widzenia należy oceniać kierunek wschodni imperjalizmu hitlerowskiego. Inne wielkie mocarstwa Europy nie mogą być obojętne w stosunku do tych zamiarów dzisiejszych Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że klęska zewnętrzna Związku Sowieckiego wniosłaby tak wielkie zmiany do równowagi politycznej Europy, że nowa mapa Europy nie byłaby w żadnym razie tworzona bez udziału najbardziej wpływowych mocarstw świata. W takich warunkach i zagadnienie ukraińskie, będące centralnym problemem Europy Wschodniej, byłaby rozstrzygane nie przez sąsiednią Polskę i nie przez Polskę z Niemcami, jak niektórzy myślą, lecz przez wszystkie wielkie państwa europejskie.

W takich okolicznościach przed wszystkimi obywatelami ukraińskimi powstają zadania o znaczeniu ogólno - narodowem więc zaczęto mówić o potrzebie utworzenia jedynego frontu narodowego. Jako jedni z pierwszych, zaczęli mówić o konsolidacji ukraińskich sił politycznych bezpartyjni, a więc osobistości politycznie niezorganizowane, które wysunęły koncepcje wszechukraińskiego kongresu narodowego w celu utworzenia wszechukraińskiego przewodnictwa narodowego. Następnie radykalni demokraci oświadczyli w „Tryzubie", że ośrodkiem tej konsolidacji powinien być t. zw. Rząd Ukr. Rep. Lud., do którego oni należą, a faszyści ukraińscy są wogóle przeciwni takiemu wspólnemu ciału, któreby ich przygniotło. Ale to są, w obu wypadkach względy partyjne.

Organ konsolidacji nie powinien stawiać sobie zadań kierownictwa narodowego, gdyż w dzisiejszych warunkach wszelka próba w tym kierunku doprowadziłoby do jeszcze większego rozbicia sił narodowych, lecz powinien być organem koordynacji i poszczególnych ugrupowań drogą dobrowolnego porozumienia, a we wszystkich zagadnieniach, co do których nie osiągnięto zgody, każda partja miałaby prawo niezależnego prowadzenia działalności politycznej z tem jedynie ograniczeniem, że nie wolno jej występować przeciw zjednoczonemu frontowi narodowemu.

Zadania takiego organu byłyby mniej więcej następujące: 1) zorganizowanie prawidłowej i systematycznej informacji świata o sprawie ukraińskiej, 2) troska o wolny rozwój kulturalny i gospodarczy ludności ukraińskiej na ziemiach ukraińskich, 3) rozważanie różnych kwestyj o znaczeniu ogólno - narodowem, w szczególności sprawy honoru i dyscypliny narodowej, 4) zdobywanie środków materjalnych dla realizacji swych zadań. Działalność organu konsolidacyjnego powinnaby była być poufna. Do składu tego organu wchodzić powinni: 1) przedstawiciele ukraińskich stronictw i organizacyj politycznych, trzymających się zasady demokracji, niepodległości i soborności, 2) przedstawiciele krajowych rad narodowych, organizujących się na wzór Rady Naczelnej, lecz autonomicznych w sprawach lokalnych i 3) poszczególni wybitniejsi działacze ukraińscy, wybrani w drodze kooptacji, ale nie byłoby wskazanem powoływać do składu organu tego, jako ciała politycznego, przedstawicieli instytucyj kulturalnych i gospodarczych, gdyż spowodowałoby to niepożądane trudności w normalnej działalności. Ciało to mogłoby nosić nazwę Wszechukraińskiej Rady Narodowej i składałoby się z ogólnego zgromadzenia (Wielka Rada) w liczbie 50—60 osób oraz z Komitetu Wykonawczego (Mała Rada) z liczbie 15 - 20 osób, ze stałym sekretarjatem. Wielka Rada byłaby zwoływana co 2 - 3 lata, Mała zaś Rada — w miarę potrzeby. Sekretarjat w składzie 3 - 5 osób funkcjonowałby stale.

P. Mazepa nawołuje w końcu do szybkiego działania w tym kierunku, uważając widocznie, że chwila rozpadnięcia się Rosji Sowieckiej, o czem mówił raczej ogólnikowo na wstępie, jest bliska.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Giełda. Waluty: Belgja 123,80—124,11—123,49. Berlin 202—203—201. Holandja 359—359,90—358,10. Kopenhaga 119,50 — 120,10 — 118,90. Londyn 26,73—26,86—26,60. Nowy Jork 5,29—5,32—5,26. Nowy Jork kabel 5,29 1/8—5,32 3/8—5,26 3/8. Paryż 34,97 1/2—35,06—34,89. Praga 22,05—22,10—22. Szwajcarja 172—172,43—171,57. Włochy 45,61 — 45,73 — 45,49. — Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 84.75. Lilpop 10. Starachowice 10. — Tendencja słabsza.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WILNIE

Banknoty: Dolar 5,28 (w żądaniu), 5,26 (w płaceniu).

Czeki: Londyn 26,75 (w żądaniu), 26,55 (w płaceniu). Szwajcarja 172 1/2 (w żądaniu), 171 1/2 (w płaceniu).

Monety: Ruble 46,20 (w żądaniu), 45,90 (w płaceniu).

Listy zastawne: 4 i pół proc. Wil. Banku Ziemskiego 38,50 (tranzakacje).

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 15 czerwca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno:

Ceny tranzakcyjne: Mąka pszenna 0000 A luks. 35. Mąka żytnia 55 proc. 25,50. Mąka żytnia 65 proc. 22,50. Mąka żytnia razowa 18,50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 15—16. Żyto II standart 14—14,75. Pszenica zbierana 21—23. Jęczmień na kaszę zbierany 16—17,50. Owies standartowy 16—17,50. Mąka pszenna 0000 A luks. 35—38. Mąka żytnia sitkowa 18—19. Otręby żytnie 10—10,50. Gryka zbierana 19—20. Ziemniaki 3,50—4,50. Siano 4—4,50.

Len — bez zmian.

Dziś sensacyjna premjera! Najpotężniejsza sensacja ekranów światowych! Najbardziej NIESAMOWITY FILM, który kiedykolwiek został stworzony!

PAN — TAJEMNE MOCE

Najosobliwsza postać ekranu dnia dzisiejszego KOBIETA—DR JEKYLL w genjalnej kreacji słynnej CARDLLE LOMBARD.

Coś niewidzianego. Groza sytuacji. Pomysłowe intrygi. Nad program: Najaktualniejsze zdarzenia dnia dzisiejszego w najnowszym „FOXIE" oraz dodatki

HELIOS — WESOŁA KOMEDJA. Szczyt komizmu. Najulubieńsza para komików FLIP i FLAP w swej najnowszej i najweselszej kreacji Wrogowie Małżeństwa. Nad program: Wesołe atrakcje. — CENY POPULARNE OD 25 GR.

UWAGA. Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata ZEMSTA D-RA FU-MANCHU.

CASINO — NA RINGU: Dziś o godz 9 w. dalszy ciąg WALKI zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody. Ceny miejsc od 54 groszy. Kasa czynna od godziny 4 pp. Dziś walczą: Ferestanoff (Bułgarja)—Stibor (Horwacja) Decydująca aż do rezultatu; Langer (żyd. sepasn)—Krauss (Niemcy); Torno (Polska) — Grenn (Austrja) Decydująca aż do rezultatu; Miazio (Warszawa) — Van Ryl (Holandja). Dziś sensacyjna premjera. CENY NAJNIŻSZE od 25 GROSZY. Seanse: 4, 6, i 7,45 wiecz.

ROXY — Dziś imponujący Program № 2. Na scenie: WIELKA REWJA p. t. «Jutro będzie lepiej» z udziałem Stanisławy Nowickiej, Niny Bielicz, duetu Cesarskich, Stanisława Gozdawy-Gołębiowskiego, Marty Popielewskiej i Seweryna Orlicza. Całkowita zmiana programu. Na ekranie: Melodyjna operetka, tchnąca czarem wiedeńskim p. t. Narzeczona z Wiednia». Muzyka słynnego Franciszka Lehara. W rol. gł. czarująca węgierka Marta Eggert. Ceny biletów od 54 gr. Początek seansów: o godz. 4,30, 6,30, 8,30 i 10,25.

KINO-REWJA „COLOSSEUM" OSTROBRAMSKA 5 — Dziś! Największe arcydzieło twórcy „C. K. Feldmarszałka" Karola Lamacza p. t. «NOC W RAJU» W roli głównej największa gwiazda dobrej obecnej ANNA ONDRA. Na scenie: całkowicie nowy program Rewjowy p. t. „HOPLA ŻYJEMY". „Tangolita"—tango, Serenady (parodje) w wyk. Grzybowskiej „Tancerki Wschodu" oraz „Leżalnka" wyk. Trio Grey, „A mazeltow" wyk. Kaczorowscy oraz aktówka-farsa p. t. „Godzina nieporozumień" z udziałem całego zespołu. CENY OD 25 GR.

Ruszamy na wycieczkę!

Powietrze i ruch pobudzają apetyt a w drodze tak samo jak w domu znakomicie smakują

Budynie Oetkera.

Prędko przywracają one siły zużyte, orzeźwiają i dobrze służą zdrowiu.

Dr. A. Oetker.

Mieszkania i pokoje

NA BIURO lokal potrzebny. Śródmieście 10 do 12 pokoi (jedna sala) pierwsze piętro. Zgłoszenia: sekretarjat Z. O. F. B. w Wilnie, Portowa 28 m. 6, tel. 12-06. 725—1

1 LUB 2 POKOJE DO WYNAJĘCIA z wszelkiemi wygodami (radjo, telefon, łazienka, balkon), umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni. Montwiłłowska 10—2 (dom narożny) na piętrze. 681—4

LETNISKA.

LETNIKÓW z całodziennem utrzymaniem poszukuję. Komunikacja dogodna, kilka stacyj od Wilna. — Miejscowość ładna, sucha, dwa lasy, duży ogród owocowy, kąpiel, tenis. Bliższe szczegóły od 14 do 17 w Wilnie, ul. Zygmuntowska Nr. 8 m. 6. 716-1

LETNISKA, 2 pokoje z werandą, lub pojedyńcze pokoje z werandami z utrzymaniem lub bez Miejscowość sucha, malownicza, w pobliżu las i rzeka. Jerozolimka, kol. Zgoda, willa Hryniewskiej. 726—1

Kupno Sprzedaż

2 DUŻE BILARDY Freibergowskie kupię. Oferty, z podaniem wymiarów i ceny, kierować do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115, pod „Bilard". 22215—0

Zdrojowiska.

DRUSKIENIKI, pensjonat „Promień", ul. Lewickiej 7, poleca piękne słoneczne pokoje z balkonami. Kuchnia wykwintna. Willa skanalizowana. 722—9

PRACA

SŁUŻĄCA, w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, posiada chlubne świadectwa, może być samodzielną. Lwowska 15, piekarnia Urbanowicza (z Kalwaryjskiej na prawo). 710—4

PANNA w średnim wieku poszukuje jakiejkolwiek pracy na wyjazd. Ul. Plutonowa Nr. 11—1.

Młody człowiek, znajdujący się w bardzo krytycznych warunkach materjalnych, poszukuje pracy w mieście lub na wsi, zaznajomiony z pracą biurową, pisze na maszynie, z chęcią przyjmie każde ofiarowane zajęcie. Oferty proszę kierować do red. t. gaz. pod „R." albo Krzywe Koło 27—3. —2 gr.

Osoba średnich lat poszukuje pracy na przyć odzącą posiada rekomendacje zaułek Murarski 13 m. 3 M. O. gr3

Usprawiedliwiona.

— Jak Marysia mogła pozwolić komisarzowi całować się?

— Nie wiem, proszę pani, tak mi się czarno zrobiło przed oczami.

H. DAWBOR.

Przyjaciele.

Nowela.

— Ile ona lat kończy? — zastanawiał się Stokowski pomiędzy jednem pociągnięciem brzytwy a drugiem.

Haindl zajęty własnie nakładaniem kołnierzyka odpowiedział:

— O ile wiem — dwadzieścia.

— Skąd wiesz?

— Urodziła się w 1912-ym.

— Ale skąd wiesz?!

— Sama mi kiedyś powiedziała.

— Jak ona mogła ci coś takiego powiedzieć, czegobym ja nie mógł słyszeć! — oburzył się Stokowski.

— Głupi jesteś. Nie tańczy się we trójkę.

Stokowski otarł twarz ręcznikiem i zabrał się do szczotkowania swej gęstej falującej czupryny. Gwizdał zcicha.

— Co to jest? — spytał nagle Haindl.

— Co?

— To, co teraz gwizdałeś —

— A, to? „Zatęsknisz za mną".

— Skąd masz melodję?

— Ewa ma płytę?

— Nie widziałem.

— To dziwne. Zawsze urzędujesz przy patefonie.

I nagle spojrzeli na siebie podejrzliwie. Każdy uczuł, że „trójkąt" zaczyna im obu ciężyć. Ale żaden nie powiedział ani słowa. Ubierali się.

— Jakie kwiaty kupujemy? — spytał Stokowski na ulicy.

— Jakie? Teraz jest co? sierpień?

— No tak — —

—Więc wiesz co? Poszukajmy w cieplarniach konwalji. Dobrze?

— Oczywiście. Takie kwiaty będzie miała tylko od nas.

W buduarku panny Ewy mnóstwo przeróżnych sezonowych kwiatów. Ale na małym japońskim stoliku, tuż przy otomanie, stała egzotyczna wiązanka: dwa żółte tulipany, jeden wysmukły biały narcyz, wszystko otoczone pękiem śnieżnych konwalij, gdzieniegdzie przetykanych fjołkami. Obok wiązanki dwa bilety wizytowe, połączone żółtą wstążeczką — jak zwykle:

1. Kazimierz Stokowski, por. pilot.

2. Tadeusz Haindl, por. pilot.

Deszcz padał coraz większy. Więc nie mogąc zrealizować planu „polatania" z panną Ewą — siedzieli wszyscy troje w zacisznym buduarku, przyjmując od czasu do czasu krótkie wizyty gości. Jeżeli nawet jakiś młodzieniec miał zamiar dłużej przeciągnąć swój pobyt w złoto-różowym buduarku, chłodna wyzywająca postawa „żółtych kołnierzy" skłaniała go do szybkiego odwrotu. Niesłychanie bawiło to wszystko Ewę.

— Jutro będzie pani musiała obejść się bez naszego towarzystwa — zauważył ponuro Stokowski przy pożegnaniu.

— Dlaczego? — zmartwiła się.

— Tadek leci do Lidy, a ja... ja będę bardzo zajęty — tłumaczył się zupełnie niepotrzebnie. Tak się przecież ułożyło. Wiedziała doskonale, że o ile jeden z nich miał służbę, drugi napewno był także „zajęty". To była ich tajemnica milcząca umowa.

— A na długo pan Tadek leci do Lidy?

— Na jeden dzień. Pojutrze obaj meldujemy się u pani jak zwykle

— Czy to służbowy lot?

— Tak jest. Odprowadzam Spada do Lidy.

— A — jeżeli będzie deszcz?

— Prawdopodobnie również. Rozkaz.

— Więc — do pojutrza.

— Tak jest.

Odeszli. Słyszała, jak schodzili wdół po schodach, jak potem trzasnęły na dole ciężkie drzwi. Podeszła do okna i zobaczyła ich obu na jasno oświetlonej ulicy. Smukła, wysoka, sztywna sylwetka Haindla i niższy, trochę krępy Stokowski. Żółte otoki czapek — żółte kołnierze z pod skórzanych kurtek. Dwaj kochani chłopcy. Oparła czoło o szybę. Czy miała, dla którego z nich coś więcej, niż uczucie przyjaźni?—Może... Ale który? który?! — — Gdyby który z nich zginął — płakałaby tak samo po każdym z nich...

Późno w noc nie mogła zasnąć. Wiązankę wiosennych kwiatów postawiła na nocnym stoliku przy łóżku i może silny zapach konwalij i fijołków płoszył sen? —

Wciąż powracał uparcie refren zapytania, które się nagle zrodziło w jej świadomości. Który jest bliższy dla niej? Którego mogłaby pokochać?...

Że obaj ją kochali, wiedziała to tajemnym instynktem kobiecym —

Ale ona? —

Pociemku sięgnęła ręką do wiązanki. Jeden z żółtych tulipanów położyła na poduszce tuż przy twarzy.

Który mi się przyśni? — pomyślała zasypiając...

I nagle drgnęła — Otworzyła szeroko oczy. Z ciemności spoglądały na nią uparcie zimne, blado-niebieskie oczy Haindla...

Namacała drżącą ręką kontakt. Błękitne światło nocnej lampki ocuciło ją do reszty. Mrużąc oczy usiadła na łóżku.

— Leci jutro — pomyślała.

— Patrz, Tadek, jaka cudowna pogoda.

Stokowski rozsunął firanki. Złota ulewa słońca wdarła się do małego pokoju przy ulicy Foksal.

Haindl stał już przy toaletce. —

— Będziesz miał śliczny lot —

— A — tak...

Zadzwonił w przedpokoju telefon. Ktoś lekko zapukał do ich drzwi.

Posłyszeli głos gospodyni:

— Pana porucznika Haindla prosza do telefonu.

Haindl pośpiesznie narzucił pyjamę i wyszedł Stokowski usłyszał z przedpokoju urywane strzępki zdań — — wsłuchał się uważnie — potem odetchnął z ulgą i zabrał się do mycia. To był służbowy telefon.

Coś niedostrzegalnie, delikatnie wkradało się pomiędzy nich. Śledzili siebie podświadomie.

(D. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ

w Wilnie.